

Schuman rządził tylko 2 dni

Auriol znów szuka kandydata na premiera

PARYŻ 8.9 (API). We wtorek późnym wieczorem, francuski rząd koalicyjny premiera Schumana, dwunasty gabinet od chwili wyzwolenia, upadł po zaledwie dwóch i pół dniach sprawowania władzy, otrzymawszy votum nieufności od parlamentu. Jest to niezwykle wypadek krótkotrwałości rządu w historii Francji, która jest ostatnio terenem ciągłych kryzysów gabinetowych. Obecny kryzys jest trzecim w ciągu sześciu tygodni.

Korespondenci prasowi podkreślają, że głosowanie nastąpiło nie w formie zwykłego votum nieufności. Gabinet Schumana nie potrzebował właściwie votum zaufania od parlamentu ponieważ, otrzymał je już w chwili, gdy Zgromadzenie Narodowe wyraziło zgodę na sformowanie nowego rządu przez Schumana przed dwoma dniami. Tymczasem jednak, deputowani zaczęli domagać się od premiera szczegółów jego programu ekonomicznego wobec czego zarządono głosowanie, pomimo apelu Schumana o niepowodzenie trzeciego kryzysu gabinetowego w ciągu sześciu tygodni. Za Schumanem padło 284 głosów, przeciwko — 295. W Paryżu przypominają, że Schumanowi udzielono in wesytyury (prawa stworzenia rządu) 11 głosami większości. Obecnie upadł on wskutek braku 6 głosów. Sytuacja była oceniana pesymistycznie od samego początku, ponieważ przywódca partii radykalnej, która jest w parlamencie francuskim językiem u wagi, postanowił pozwolić swym członkom w parlamencie głosować, zgodnie z własnym przekonaniem bez stosowania dyscypliny partyjnej.

Schuman został ostro zaatakowany przez przedstawicieli partii prawicowych oraz rzecznika degaullistów. Partia komunistyczna, jak wiadomo, była od samego początku przeciwna gabinetowi „trzeciej siły” domagając się sformowania szerszego rządu demokratycznego z od powiednim udziałem partii komunistycznej. Przeciwno Schumanowi wypowiedzieli się na terenie poza parlamentarnym wielkie rzesze robotników, zorganizowanych nie tylko w Generalnej Konferencji Pracy, ale i w związkach chrześcijańskich. W ostatnich dniach wybuchło szereg strajków w rozmaitych gałęziach przemysłu. Natychmiast po ogłoszeniu wyników głosowania, ministrowie gabinetu Schumana zebrał się na prywatnej naradzie, postanawiając natychmiast złożyć rezygnację na ręce prezydenta Auriola.

Prezydent rezygnację przyjął i

rozpoczął natychmiast rozmowy w celu utworzenia nowego rządu. Od był on już rozmowy z Herriotem, przewodniczącym Zgromadzenia Narodowego. Herriot, jak podają nie sprawdzone wiadomości, zrezygnował ze stanowiska przewodniczącego partii radykalnej, ponieważ nie równie nie zobowiązało posłów radykalnych do głosowania za rządem.

Korespondenci podkreślają, że sytuacja gospodarcza Francji jest obecnie katastrofalna. Podkreśla się tu, że jedynym rozwiązaniem jest stworzenie rządu uni demokratycznej z udziałem wszystkich elementów pragnących stabilizacji w życiu wewnętrznym a niezależności gospodarczej od Stanów Zjednoczonych w polityce zagranicznej.

Rząd taki, jak się stwierdza w Paryżu, mógłby powstać tylko w przy udziale partii komunistycznej, najsilniejszego dziś stronnictwa we Francji.

W przeciwnym razie — jak podkreślają korespondenci — Francja może wpaść w objęcia faszystowskiego rządu generała de Gaulle'a.

PARYŻ, 8.9 (PAP). Przyznany przez rząd Schumana jeszcze przed upadkiem jednorazowy dodatek drożyzniany w sumie 2.500 franków wywołał wśród mas pracujących rozczarowanie, które wkrótce zmieniło się w powszechne oburzenie na wiadomość, że Schuman utrzymuje w mocy decyzję poprzedniego rządu podwyżki cen chleba. Związki Zawodowe zajęły stanowisko negatywne. Tak zw. kartel trzech, grupujących CGT, FO i chrześcijańskie związki zawodowe — oświadczył, że decyzja rządu ma charakter jałmużny, której celem jest uspokojenie nie powszechnego oburzenia mas pracujących, gdyż dodatek 2.500 fr. wobec rosnącej drożyzny nie kom pensuje zdolności nabywczych za robków.

Pesymistyczne przemówienie Crippsa na Kongresie TUC

Robotnicy chcą kontrolować przedsiębiorstwa znacjonalizowane

LONDYN 8.9 (PAP). W drugim dniu obrad Kongresu brytyjskich Trade-Unionów w Margate zabrał głos minister skarbu, sir Stafford Cripps.

Dyktator gospodarczy Anglii oświadczył, że gospodarka brytyjska w dalszym ciągu znajduje się w obliczu poważnej katastrofy finansowej. Bilans płatniczy kraju wykazuje olbrzymi deficyt. Minister Cripps podkreśla że ogólne pogorszenie się sytuacji gospodarczej kraju nastąpiło z tego właśnie powodu, iż cały naród brytyjski żyje ponad stan.

Przyznając, że gospodarka brytyjska staje się coraz bardziej zależna od USA, oraz stwierdzając, że przedłużenie planu Marshalla na rok następny jest wielce niepewne,

minister Cripps ostrzegł przed poważnym niebezpieczeństwem bezrobocia, zagrażającego Anglii. Mówca zwrócił się do związków zawodowych z apelem o zwiększenie produkcji i obniżkę kosztów własnych, nie wskazując jednak żadnego praktycznego środka, z którego pomocą cele te można osiągnąć. Co więcej minister Cripps stwierdził, że „Wielka Brytania nie ma już więcej rezerw ludzkich, aby z ich pomocą zwiększyć swoją produkcję”.

Oświadczenie to wywołało żywą reakcję wśród delegatów, którzy wyrazili wątpliwość, czy rząd brytyjski szczerze podchodzi do zagadnienia zwiększenia produkcji, jeśli wysyła nowe jednostki na Malaję i zwalnia tempo demobilizacji w chwili, gdy mogłyby wykorzystać żołnierzy w najrozmaitszych gałęziach przemysłu i tym samym w dużej mierze przyczynić się do rozwiązania problemu podniesienia produkcji.

W końcowej części swego przemówienia, minister Cripps wypowiedział się przeciwko ograniczeniu do chodów wielkich przedsiębiorstw prywatnych, twierdząc iż robotnicy maloby na tym zyskali. Oświadcze

6-godzinna narada gubernatorów w Berlinie

BERLIN, 8.9 (PAP). Wtorkowa narada gubernatorów wojskowych 4 stref okupacyjnych w Niemczech trwała 6 godzin, od godz. 16-ej do 22-ej czasu miejscowego i była najdłuższą ze wszystkich dotychczas odbytych.

Gen. Clay, po opuszczeniu sali narad, oświadczył, że przewidziane

nie to wywołało duże oburzenie wśród uczestników Kongresu.

W toku debat, jakie się wywiązały po przemówieniu ministra Crippsa, delegaci związkowi wypowiedzieli się przeciwko koncepcji utworzenia anglo-amerykańskiej rady, której zadaniem miało być rzekomo popieranie rozwoju produkcji brytyjskiej.

W toku dalszych debat na wtorkowym posiedzeniu Kongresu Trade-Unionów, delegaci związkowi zażądali, aby w administracji znacjonalizowanych przedsiębiorstw zasiadali również przedstawiciele związków zawodowych, twierdząc, iż przyczyniłoby się to w dużym stopniu do zwiększenia produkcji. Oświadczyli oni, iż rząd, pozostawiając na stanowiskach kierowniczych w upaństwowionych gałęziach przemysłu brytyjskiego dawnych właścicieli, nie zdobywa sobie zaufania mas pracujących.

Rada Naczelna Kongresu Trade-Unionów, popierając stanowisko rządu sprzeciwiła się temu, aby w skład dyrekcji upaństwowionych przedsiębiorstw weszli przedstawiciele związków zawodowych. Wbrew stanowisku Rady Naczelnej i rządu uczestnicy Kongresu olbrzymią większością głosów wypowiedzieli się za udziałem delegatów związkowych w administracji przedsiębiorstw znacjonalizowanych.

są dalsze konferencje gubernatorów wojskowych.

W kołach brytyjskich utrzymują, że następne posiedzenie odbędzie się dopiero za kilka dni, aby umożliwić gubernatorom i ich doradcóm szczegółowe przestudiowanie wyników wtorkowej narady.

Tak wygląda „zbrojenie” fundamentów przy budowie „Domu Słowa Polskiego” na Pl. Kazimierza w Warszawie, który wznoszony jest przez Spółdzielnię Wydawniczą „Czytelnik”. Będzie to jeden z najnowocześniejszych budynków tego typu w Europie. Znajdą w nim pomieszczenia zarówno drukarnie jak i redakcje pism.

(Fot. WAF)

W obronie roszczeń Bizonii i anulowania demontażu

Harriman przybył do Londynu dla pokrośnienia niesfornych pupilów

LONDYN, 8.9 (PAP). We wtorek przybył do Londynu „latający” ambasador planu Marshalla Averell

Harriman. Celem jego wizyty w stolicy Anglii jest wywarcie presji na rząd brytyjski w kierunku wyrażenia przez niego zgody na uprzywilejowanie Bizonii przy podziale kredytów marshallowskich i zwiększenie jej przydziałów o 100 mld. dol. kosztem innych państw, objętych tzw. planem pomocy amerykańskiej. Jak wiadomo na posiedzeniach Rady Organizacji Europejskiej Współpracy Gospodarczej wygórowane żądania Bizonii, cieszące się poparciem przedstawicieli USA, wywołały gwałtowny sprzeciw. Mimo że 15 bm. upływa ostateczny termin dokonania podziału kredytów marshallowskich, członkowie Rady którzy siedmiokrotnie już się zbierali, dotychczas nie zdołali osiągnąć porozumienia w tej sprawie.

Drugim celem wizyty Harrimana ma być uzyskanie zgody Wielkiej Brytanii na projekt amerykański skreślenia lub co najmniej znacznego ograniczenia odszkodowań, które winny zapłacić Niemcy, a zwłaszcza wstrzymania dalszego demontażu fabryk niemieckich. W sprawie tej toczą się również rokowania między ambasadą brytyjską w Waszyngtonie a Departamentem Stanu. (Dokończenie na str. 2-ej)

Komunikat KC PPR w prasie radzieckiej

MOSKWA, 8.9 (PAP). Cała prasa radziecka zamieściła pełny tekst komunikatu KC PPR o przebiegu sierpniowego plenum i podała wiadomość o wyborze ob. Bolesława Bleruta na sekretarza generalnego KC PPR.

Schacht odwdzięcza się swoim opiekunom

BERLIN, 8.9 (PAP). Jak donosi dziennik „Berliner Zeitung” b. hitlerowski minister gospodarki, Hjalmar Schacht, zwolniony niedawno przez trybunał amerykański, w wywiadzie udzielonym prasie, wyraził swoje poglądy na możliwość odrodzenia się nazizmu w Niemczech. Zdaniem Schachta obecna sytuacja w Niemczech przypomina pod wieloma względami r. 1932. Schacht w wywiadzie swym doradza władzom Niemiec zachodnich jaknajściślej współpracę z mocarstwami zachodnimi, a zwłaszcza ze Stanami Zjednoczonymi.

Oredzie Togliattiego do partyzantów

Bądźmy zjednoczeni i zdyscyplinowani a zwycięstwo przypadnie nam w udziale

RZYM, 8.9 (PAP). W związku z obchodem „Dnia Oporu”, sekretarz włoskiej partii komunistycznej Luigi Longo odczytał oredzie Togliattiego do zjazdu partyzantów włoskich. Oredzie głosi:

„Musicie wszyscy pamiętać, że ideały i program Ruchu Oporu żywe są w świadomości najlepszej części narodu włoskiego. Nasi bohaterowie dziesiątki tysięcy naszych bojowników pragnęły odnowienia Włoch w imię wolności, sprawiedliwości i pracy. Dzisiejsze Włochy jednak coraz bardziej przypominają Włochy z okresu tyranii faszystowskiej. Nie są to Włochy o które walczył naród i w imię których odniósł zwycięstwo.

Odpowiedzialność za to ponoszą przede wszystkim ci, którzy oszustwem zagarnęli władzę i rządzą

krajem w egoistycznych* interesach uprzywilejowanych grup, deprecjując elementarne prawa narodu. Odpowiedzialność za to ponoszą zdrajcy, którzy przeszli na stronę odwiecznego wroga, oraz tchórzliwi ludzie, którzy usiłują umyć ręce i zająć miejsce między silnymi i nikczemnymi z jednej strony a synami ciemiężonego narodu z drugiej.

Nie traćcie jednak nadziei — stwierdza dalej Palmiro Togliatti w swym oredziu do partyzantów włoskich — nikt nigdy nie zdołał jeszcze długo utrzymać w kajdanach niewoli narodu, który zdecydowany jest wywalczyć sprawiedliwość i wolność. Bądźmy zjednoczeni i zdyscyplinowani jak w okresie najcięższych bitew. Zwycięstwo musi przypaść w udziale masom pracującym Włoch!”

na widowni MIEDZYNARODOWEJ

Losy t. zw. Unii Europejskiej

W ubiegłą sobotę zakończył się w Interlaken w Szwajcarii kongres, którego oficjalna nazwa jest tak samo nie sprecyzowana, jak i sprawy, nad którymi miał radzić. Formalnie zadaniem kongresu było pchnięcie naprzód sprawy tzw. Unii Europejskiej, której najgorętszym zwolennikiem i projektodawcą jest Winston Churchill. W rzeczywistości jednak praktyczne zapęły gorętszych rzeczników Unii, pragnących przystąpić natychmiast do konstituowania jej organów ustawodawczych i wykonawczych, stara no się najbardziej ostudzić. W gruncie rzeczy kongres w Interlaken, jak i kongres haski, jak i inne podobne imprezy, od „marshallowskiej Europejskiej Komisji Gospodarczej” poczynając a na sztabie Unii Zachodniej skończywszy, wykazały, jak iluzoryczna, jak pełna sprzeczności jest ta rzekomo monolitarna jedność Europy Zachodniej.

Przed wszystkim chodzi o zasadnicze różnice merytoryczne, jak i ich praktyczne skutki. Do kategorii pierwszych należy fakt, iż jedność zachodnio-europejska jest wciąż jeszcze pojęciem mgławicowym i mgławicowość ta z chwilą prób jej usunięcia nie tylko się nie rozwiewa, lecz raczej gęstnieje. Jakże państwa mają wejść w skład Unii, jakże mają być kompetencje jej organów? — oto pytania, na które kongres nie mógł dać odpowiedzi. Tutaj najwięcej bodaj przeszkód stawia Anglia, której niechęć tworzenia Unii spowodowała aż wystąpienie Lippmana. Kapitałna była ta polemika między Lippmanem, występującym tym razem, jak się wydaje w charakterze rzecznika Departamentu Stanu a brytyjską prasą labourzystowską. Lippman pyta:

„Dlaczego w obecnym kryzysie cywilizacji zachodniej socjalistyczny rząd brytyjski troszczy się o ekskluzywną suwerenność imperium o wiele bardziej, niż wielki patriota Winston Churchill, wypróbowany o broń imperium”? I zaraz dodaje: „Już w niedalekiej przyszłości stanowisko rządu Partii Pracy wobec Unii europejskiej stanie się przedmiotem dyskusji po obu stronach Atlantyku. Bez aktywnego bowiem przewodnictwa brytyjskiego wspólpraca gospodarcza przewidziana w planie Marshalla nie będzie miała żadnych szans rozwoju. Plan ten stanie się wówczas niczym innym, jak planem podpisywania się St. Zjednoczonych pod indywidualnymi deficytami dolarowymi różnych krajów”.

Żeby zaś wyjaśnić brytyjskiemu sprzymierzeńcowi, iż poparcie, udzielone przez Departament Stanu francuskiej propozycji zwołania w jak najkrótszym czasie parlamentu Unii, nie jest płatnicze, Lippman kończy:

Plan Marshalla... „może się stać niemożliwym do osiągnięcia podczas rządów labourystowskich. Na przyszłą zimę, gdy Kongres przystąpi do rewizji programu odbudowy Europy, problem ten może nabrać szczególnej aktualności”.

Jest to, jak widzimy, wyraźna groźba. Toteż, jakkolwiek prasa brytyjska w odpowiedzi Lippmanowi zapytuje, czy nie uległ on jakimś zamoczeniu rząd jest mniej usposobiony do bagatelizowania presji amerykańskiej. Nie da się bowiem na dalsze mełe usprawiedliwiać rezerwy dla planów Unii obawa, iż organizacja ta, której patronat użarował sobie Churchill i jego europejscy rzecznicy na kontynencie, uniemożliwi skonsolidowanie się współpracy europejskiej. Motywy tego rodzaju nie przekonują Lippmana, ani Departament Stanu a wręcz przeciwnie, są jak najusilniej zwalczane. Lippman oskarżył rząd Partii Pracy o „ekskluzywny nacjonalizm”, a Departament Stanu może podstawić pod to pojęcie konkretne zarzuty, które drogo mogą Anglię kosztować. Po za tym rząd brytyjski musi się liczyć z faktem, że nie tylko konserwatyści, ale i wielu członków Partii Pracy z Crossmanem i Footem na czele popiera plany Unii.

Tak więc Unia miałaby się stać jeszcze jedna agenda planu Marshalla. Dlatego też, gdyby doszło do dalszych realnych kroków w celu utworzenia zarówno Rady Unii, jak i jej parlamentu, gotowość innych jej uczestników także by nieco osłabła. Kongres w Interlaken odrzu-

cił wprawdzie formalną rezolucję, nawołującą, by państwa, które wejdą w skład Unii, zrzekły się swych praw suwerennych „w takim stopniu, w jakim wymagać tego będzie sprawa funkcjonowania Unii”, lecz niektóre uchwalone klauzule przyszłej konstytucji nie pozostawiają wątpliwości, iż prawa członków Unii w bardzo poważnym stopniu zostałyby ograniczone. Finanse, sprawy celne, bankowość, komunikacja — oto dziedziny, w których władza prawodawcza parlamentu Unii byłaby niemal wyłączna. Tu też można się więc spodziewać, że nie tylko rząd brytyjski, niechętny podporządkowaniu się jakiegokolwiek władzy nadzrodnej, będzie stawiał opór. Na zarzut „ekskluzywnego nacjonalizmu” mogą zasłużyć tak że mała Belgia czy Holandia, a nawet Francja, zwłaszcza w chwili, gdy przystąpi się do precyzowania roli i znaczenia w Unii Niemiec zachodnich.

Tak więc kongres unilonistów w Interlaken, jakkolwiek uwięziony kilkudziesięciu uchwałami i pobożnymi dezyderatami, nie posunął sprawy Unii naprzód, jeśli idzie o zagadnienia praktyczne. Dopiero to, czy i w jakim stopniu St. Zjednoczone w dalszym ciągu będą się chciały posłużyć Unii w swej europejskiej polityce, zdecyduje o jej losach. (h. k.)

Zaprzeczenie zarzutom greckim

Nota rządu albańskiego do sekretariatu ONZ

TIRANA, 8.9 (PAP). Ministerstwo spraw zagranicznych Albanii przekazało na ręce generalnego sekretarza ONZ notę, stanowiącą odpowiedź na zarzuty złożone przez grecki rząd faszystowski przeciwko Albanii.

Nota albańska stwierdza, że zarzuty i oszczerstwa ateńskie mają na celu przesłonięcie przestępstw, popełnionych przez greckie władze faszystowskie w odniesieniu do narodu albańskiego oraz innych sąsiednich krajów. Rząd albański zawiadamia generalny sekretariat ONZ, że zgodnie z konstytucją Republiki albańskiej — nie odmówiono schronienia greckim dzieciom, kobietom i starcom, prześladowanym i terroryzowanym przez reżim ateński. Natomiast w innych wypadkach, kiedy uzbrojeni obywatele greccy przekroczyli granicę albańską, zastosowano niezbędne środki celem ich rozbrojenia i internowania.

Rząd albański odrzuca twierdzenia o rzekomej pomocy, okazywanej greckim siłom demokratycznym. Albania zwraca natomiast uwagę generalnego sekretarza ONZ na bezustanne prowokacje greckie, stanowiące naruszenie suwerenności Albanii, na koncentrację sił zbrojnych rządu faszystowskiego na granicy albańskiej, na podjudzanie ze strony prasy ateńskiej i greckich kół oficjalnych do wkroczenia wojsk faszystowskich na terytorium Albanii dla urzeczywistnienia niczym nie umotywo-

Reakcyjne koła niemieckie nie chcą dopuścić do porozumienia w sprawie Berlina

BERLIN, 8.9 (PAP). Wydarzeniem z 6 września na terenie Rady Miejskiej Berlina niemiecka prasa demokratyczna poświęca wiele uwagi, wskazując na to, że istotną ich przyczyną było zwołanie posiedzenia Rady Miejskiej, celem dokonania ostatecznego rozłamu w łonie berlińskiej Rady Miejskiej.

Chęć rozbitcia berlińskiej Rady Miejskiej w chwili toczących się obecnie rozmów gubernatorów woj skowych, wskazuje na wolę reakcyjnych kół niemieckich niedopuszczenia do osiągnięcia porozumienia w sprawie Berlina. Prasa postępową podkreśla, że robotnicy, którzy zgromadzili się wokół ratusza

zachowywali się spokojnie, a mieli tylko zamiar doręczyć członkom Rady Miejskiej memoriał z postulatami w sprawie pomocy zimowej itd.

Na konferencji prasowej członek Rady Miejskiej z ramienia SED udzielił licznie zebrany dziennikarzom zagranicznym i niemieckim

wyjaśnić o rozwoju wypadków na terenie magistratu, oświadczając m. in., że przywódca obecnej większości magistratu prowadzą politykę rozłamową, podyktowaną obawą przed porozumieniem w sprawie Berlina. Inny członek SED Martin oświadczył, że SED pragnie nowych wyborów w Berlinie, pod warunkiem, że przywrócona zostanie jedność waluty oraz zaprzestanie się wszelkiego rodzaju represji, stosowanych w zachodnich sektorach Berlina.

Kiedy stało się wiadome, że reakcyjna większość Rady Miejskiej zebrała się w celu dokonania rozbitcia Rady Miejskiej, zabrały się ty sące robotników oraz delegacje berlińskich zakładów przemysłowych, którzy jednakowoż zachowywali spokój i nie próbowali wejść do ratusza. Natomiast grupka ludzi starała się wewnątrz ratusza spro wokować skandal. Po wylegitymowaniu ich przez policję okazało się, że są to członkowie „czarnej gwardii” Stuma. 30 Amerykanów zapęliło korytarze i inscenizowali burdę. Mimo tych prowokacji robotnicy jednak zachowali spokój.

Przewodniczący Rady Miejskiej, który nawet nie przybył na posiedzenie, dał znać telefonicznie, że odkłada posiedzenie bez wyznaczenia terminu. Był to jedynie wybieg, gdyż przewodniczący Rady Miejskiej Suhr zwołał posiedzenie, na którym byli obecni tylko przedstawiciele reakcyjnych partii. Na tym posiedzeniu przedstawiciele SPD i chrześcijańskich demokratów starali się w swoich przemówieniach uzasadnić konieczność rozbitcia samorządu miejskiego Berlina. Zebrani przedstawiciele reakcyjnych partii Berlina uchwalili przeprowadzenie wyborów w Berlinie 14 listopada rb.

Oświadczenie delegata ZSRR w Radzie Sojuzniczej

Amerykanie winni anulować zarządzenia antyrobotnicze w Japonii

MOSKWA, 8.9 (PAP). Jak donosi z Tokio agencja Tass, przedstawicielstwo radzieckie w Radzie Sojuzniczej dla Japonii zwołało 6 września konferencję prasową, na której reprezentant radziecki Popow złożył oświadczenie, w którym m. in. powiedział:

28 sierpnia na specjalnym posiedzeniu Rady Sojuzniczej dla Japonii, omawiano sprawę dekretu rządu japońskiego, wydanego na podstawie pisma Mac

Arthura z dnia 22 lipca, a zakazujące robotnikom i urzędnikom rządowych instytucji i przedsiębiorstw strajków i pertraktacji zbiorowych. Na posiedzeniu tym przedstawiciel radziecki Kisenko zażądał anulowania rozporządzenia generała Mac Arthura i dekretu rządu japońskiego jak również zaprzestania represji przeciwko masom pracującym w Japonii.

Przedstawiciel Wielkiej Brytanii w Radzie Sojuzniczej dla Japonii Patrick Shaw również wysunął zastrzeżenia przeciwko zakazywaniu robotnikom i urzędnikom pertraktacji zbiorowych.

Tak więc jest rzeczą zupełnie oczywistą, że omawiane zarządzenia władz okupacyjnych i rządu japońskiego stanowią pogwałcenie uchwał poczdamskich i decyzji politycznych komisji Dalekiego Wschodu. W tym warunkach zupełnie naturalna jest szeroka fala protestów japońskich robotników i urzędników oraz związków zawodowych, podobnie jak solidarność z ich żądaniami ze strony opinii publicznej, tak w samej Japonii jak i poza jej granicami.

Mimo to amerykańskie władze okupacyjne w Japonii zamiast niezwłocznej naprawy istniejącego stanu rzeczy, w dalszym ciągu uporczywie kontynuują swą politykę.

Co się tyczy stanowiska przedstawiciela ZSRR w Radzie Sojuzniczej — to pozostaje ono bez zmiany. Głównodowodzący powinien anulować dyrektywę z dnia 22 lipca, oraz zaprzestać represji przeciwko robotnikom i urzędnikom instytucji i przedsiębiorstw państwowych.

wanych pretensji ekspansjonistycznych reżimu ateńskiego.

Walki w Grecji

RZYM, 8.9 (PAP). Jak doniosła rozgłosna wolnej Grecji, armia demokratyczna rozpoczęła ogólne przeciwnatarcie na odcinku Heripid — Dendrochori. Równocześnie niektóre jednostki armii demokratycznej przeniknęły na tyły armii nieprzyjacielskiej atakując jej obozy i punkty etapowe. Oddziały armii demokratycznej atakują również na odcinku Olimpu, gdzie złamały opór nieprzyjacielski na wzniesionach Koniatistephanus i Asprogios-Elasson, niszcząc 5 czołgów. Wreszcie oddziały Markosa wkroczyły do Kazaklari koło Larissy, a na Peloponezie zajęły kilka wiosek.

Rozdźwięki wśród 16-tki

(Dokończenie ze str. 1-ej)

W kołach poinformowanych utrzymują, iż rząd brytyjski podobnie jak i francuski, z którym pozostaje w stałym kontakcie, zdecydowany jest odrzucić projekt amerykański. Rząd brytyjski twierdzi, że nie widzi w jakim stopniu wstrzymanie demontażu fabryk niemieckich mogłoby się przyczynić do przyspieszenia odbudowy Europy, jak to sugeruje Departament Stanu. Anglia ma podobno wskazywać również na

ujemne wrażenie jakiegoś tego rodzaju posunięcie wywołało w stolicach państw, którym przysługuje prawo do odszkodowań niemieckich. Czy i w jakim stopniu Anglii uda się w tej sprawie przeciwstawić Stanom Zjednoczonym, uwzględniając stopień jej niezależności od „dobroczyńcy” amerykańskiego, trudno jeszcze w chwili obecnej przewidzieć.

LONDYN, 8.9 (API). Rozdźwięki między Departamentem stanu a 16 państwami marshallowskimi w sprawie przydziałów na następny rok a w szczególności w sprawie przydziałów dla Bizonii przybrały ostre rozmiary. Bizonia domaga się zwiększenia bezpośredniej pomocy o 100 milionów dolarów a jednocześnie zmniejszenia przewidzianych przez nią dostaw dla innych krajów planu Marshalla o 40 milionów dolarów, co się równa w sumie zwiększeniu pomocy o 140 milionów dolarów.

O się nacisku amerykańskiego świadczy artykuł w „Financial Times” organie finansjery brytyjskiej. Artykuł ten stwierdza, że Wielka Brytania i inne państwa marshallowskie będą zmuszone do udzielenia koncesji na rzecz Bizonii.

Tymczasem Belgia ma otrzymać w ostatecznym rachunku tylko 50 milionów dolarów. Plan Marshalla przewiduje dostarczenie jej towarów wartości 250 milionów dolarów, jednakże Belgia zobowiązana jest dostarczyć innym swym partnerom z szesnastki towarów własnej produkcji za 200 milionów dolarów. Efektywna „pomoc” równa się więc różnicy między tymi dwiema liczbami

W kilku wierszach

- We wtorek przybył do Pragi francuski przywódca robotniczy, redaktor naczelny gazety „Humanite”, Marcel Cachin, który udaje się do Sofii na uroczystości z okazji rocznicy niepodległości Bułgarii.
- Premier belgijski Spaak przesłał do znajdującego się na wygnaniu w Szwajcarii króla Leopolda III depeszę z okazji 18 rocznicy urodzin jego syna, księcia Baudouen. W razie abdykacji Leopolda, księcia Baudouin przysługujące już prawo wstąpienia na tron belgijski.
- Strajk robotników portowych wybrzeża Pacyfiku w USA obejmuje 38.000 ludzi i trwa już od trzech dni. Strajk sparaliżował pracę 30 portów.
- Z całej Australii napływają wiadomości o zebraniach, na których robotnicy domagają się 25 proc. podwyżki płac. Powszechne oburzenie wśród robotników wywołuje zdradziecka polityka prawicowych socjalistów, przeciwni wiążących się wraz z ludowcami szustnym żądaniem robotników.
- W ostatnim kwartale ilość bezrobotnych w Niemczech zachodnich wzrosła prawie o 100.000. Liczba ta obejmuje strefę brytyjską.
- 8 uczonych amerykańskich, którzy wzięli udział w opracowaniu rządowego programu rozwoju energii atomowej, wysłało telegram do prezydenta Trumana, krytykujący ostro akcję komisji dla

- badania działalności anty-amerykańskiej.
- Premier Attlee, który od dwóch tygodni znajduje się w szpitalu z powodu ogęzmy stopy, pozostanie tam jeszcze co najmniej przez 1 tydzień.
- Premier Południowej Afryki, Malan, oświadczył, że obowiązki służbowe nie pozwalają mu wziąć udziału w konferencji premierów Brytyjskiej Wspólnoty Narodów, w przyszłym miesiącu w Londynie.
- Sytuacja w obleganej przez oddziały armii ludowej stolicy Mandzurii, Czang-czunie, jest rozpaczalna.
- Indie i Pakistan zgodziły się na propozycję komisji ONZ w Kaszmirze zaprzestania ognia na terenach spornych. Pakistan domaga się przysięgi w Jammu i Kaszmirze.
- W Sztokholmie zakończyła się dwudniowa konferencja ministrów handlu Szwecji, Danii, Norwegii i Islandii. Oficjalny komunikat stwierdza całkowitą zgodność poglądów na temat współpracy gospodarczej czterech państw północnych oraz udziału tych państw w międzynarodowej współpracy ekonomiczno-handlowej.
- Epidemia paraliżu dziecięcego w Bawarii szerzy się w dalszym ciągu. Dotychczas zanotowano 789 wypadków tej choroby z czego 37 śmiertelnych.

Minister Mołotow przyjął posła państwa Izrael

MOSKWA, 8.9. (PAP). Minister spraw zagranicznych ZSRR, Mołotow przyjął w gmachu ministerstwa pierwszego posła państwa Izrael w Moskwie „p. Goldę Meyerson.

Niespokojna noc w Jerozolimie

PARYŻ, 8.9 (PAP). Jerozolima, po pięciu dniach prawie zupełnego zacięcia przeżyła ostatnio znów niespokojną noc. Arabowie rozpalili ogień na różnych odcinkach, na co odpowiedzieli również ogniem wojska żydowskie. Komunikat dowództwa żydowskiego stwierdza, że z rejonu miasta zajętego przez Arabów, podjęto atak na dzielnicę żydowską Beth Israel. Atak ten trwał przeszło 7 godzin. Arabowie używali dział i moździerzy.

Narady przywódców arabskich

LONDYN, 8.9 (PAP). W Aleksandrii odbyło się posiedzenie komitetu politycznego Ligi Arabskiej, na którym omówiono sprawę skoordynowania polityki krajów arabskich na paryskiej sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ.

Eksplozja w Saarbruecken

BERLIN, 8.9. (PAP). Agencja ADN donosi z Saarbrücken, że dnia 6 bm. w fabryce materiałów wybuchowych w Saarwelingen nastąpiła silna eksplozja. Jak wynika z dotychczasowych informacji, 5 robotników zginęło w czasie tej katastrofy, a 2 odniosło ciężkie rany.

KRONIKA POLITYCZNA

Prezydent R. P. przyjął dnia 5 bm. na audiencji pożegnanej p. Halwador Kuzman, posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Meksyku.

W tym samym dniu Prezydent R.P. przyjął ambasadora R. P. w Belgradzie, ob. Jana Karola Wende.

Minister Spraw Zagranicznych, Zygmunt Modzelewski, przyjął w dniu 7 bm. ambasadora Wielkiej Brytanii w Warszawie, sir Donald Clair Gainer.

Referat ministra Minc na plenum KC PPR

W obronie biednego i średniego chłopia sojusznika klasy robotniczej

W czasie obrad ostatniego plenum Komitetu Centralnego PPR członek KC minister Minc wygłosił referat pt. „Bieżące zadania partii w zakresie polityki gospodarczej na wsi“.

Mówca stwierdził, że od czasu reformy rolnej uchwały PPR nie wywołały tak wielkiego zainteresowania i aktywności na wsi, jak uchwały lipcowego plenum KC PPR, które postawiły ostro zagadnienie walki klasowej na wsi, pomocy biednym i średnim chłopom, ograniczenia wzrostu wyzyskiwaczy wiejskich oraz zagadnienie socjalistycznej perspektywy przebudowy wsi. Nic w tym dziwnego, gdyż po raz pierwszy zagadnienie walki klasowej na wsi i dróg rozwojowych rolnictwa stało w sposób jasny, zmuszając do zastanowienia się i zajęcia wyraźnego stanowiska. W meldunkach nadchodzących z terenu przebiega silne przekonanie, że stworzone zostało ogniwo, które jasno świadczy o nierozdzielnej łączności rewolucyjnej teorii z rewolucyjną praktyką. Do konanej został wielki skok, który zmusił do myślenia i wyzwolił wielkie zapasy energii twórczej na wsi. Obecnie należy sprzecyzować stanowisko partii w postawionych przez plenum lipcowe zagadnieniach — należy wytknąć konkretne zadania Partii w zakresie polityki gospodarczej i społecznej na wsi.

Zagadnienie walki klasowej na wsi

Polemizując ze spotykanym bardzo często twierdzeniem: „Na wsi nie ma kapitalistów, nie ma wyzyskiwaczy, nie ma bogaczy i biednych — są tylko pracownicy i nieroby“ — minister Minc podkreśla, że twierdzenia takie mają na celu opóźnienie formowania się świadomości odrębności interesów klasowych biednego i średniego chłopca, opóźnienie uświadomienia źródeł krzywdy i wyzysku, których on doznaje, oraz uniemożliwienie prowadzenia zwycięskiej walki z tym wyzyskiem. Po uchwałach plenum lipcowego takie wystąpienia wroga klasowego na temat rzekomej klasowej jedności wsi spotykały się z twardym oporem ze strony biednych i średnich chłopów. Cytowano niezliczone fakty wyzysku uprawianego przez bogaczy wiejskich, fakty wyzysku najmniejszej siły roboczej, fakty olbrzymich haraczów za wypożyczanie maszyn i koni, fakty niepłacenia podatków i przetrucania ich ciężarów na biednych i średnich chłopów, fakty obpanowywania spółdzielni przez bogaczy w celu przechwytywania najcenniejszych deficytowych towarów, fakty przechwytywania kredytów przeznaczonych przez rząd dla biednych i średnich chłopów, fakty lekkomyślnej pożyczki i siewnej, spekulacyjnego obniżania cen zboża itd. I wówczas pryskały jak bańka mydlana wszystkie gadania o tym, że nie ma na wsi kapitalisty i wyzysku.

Mówca wskazuje następnie, że za daniem Partii jest budzenie na fali wielkiego poruszenia, jakie wywołały na wsi uchwały lipcowego plenum — świadomości klasowej biedoty i średnich chłopów, aby izolować wiejskich bogaczy i wyzyskiwaczy, rozbijając kłamliwą legendę o rzekomej jedności wsi. Minister Minc podaje następujące definicje biednego i średniego chłopca oraz kapitalisty wiejskiego: Za biednego chłopca uważamy takiego gospodarza, który nie może żyć z własnego gospodarstwa, któremu nie wystarcza własna ziemia, własny inwentarz, i który musi zapożyczać się, popadać w zależność, pracować na obcych, po to, żeby nie umrzeć z głodu. Oczywiście, że ta biedota, której położenie jest najtrudniejsze, której poczucie krzywdy i wyzysku jest najgłębsze, a poczucie konieczności zmiany obecnego położenia najostrejsze — jest najbliższą klasie robotniczej, stanowi jej bezpośrednią oporę na wsi.

Za średniego chłopca uważamy takiego gospodarza, który w zasadzie może żyć z własnego gospodarstwa, z własnej ziemi, z własnego inwentarza i który nie ucieka się do wyzysku innych.

Ten średni chłop jest ciągle i stale zagrożony, gdyż nieubłagane prawa rozwoju ekonomicznego rujną jego gospodarke. Tylko nielicznym średnim chłopom udaje się wzbogacić i przejść do rzędu wyzyskiwaczy wiejskich. Większość ich przedźwieczy i ulega ruinie a gospodarstwa średnio-rolne stają się przedźwieczy później go gospodarstwami małorolnymi, gospodarstwami biedoty. W warunkach demokracji ludowej rząd broni średniego chłopca, podnosi jego stan materialny, hamuje proces jego degradacji, ale powstrzymać tego procesu całkowicie i ostatecznie nie jest w stanie, dopóki trwa na wsi wyzysk kapitalistyczny.

Dlatego średni chłop jest zainteresowany w likwidacji wyzysku kapitalistycznego na wsi, w załamaniu rozwoju kapitalistycznych elementów i wkróceniu wsi na drogę socjalistycznej przebudowy. Dlatego średni chłop jest sojusznikiem klasy robotniczej. Trzeba sobie jednak zdawać sprawę z tego, że średni chłop dzięki swojej sytuacji go spodarzej znacznie bardziej podlega wahaniom, niż biedota wiejska, i znacznie bardziej może ulegać wpływowi wiejskiego kapitalisty, wyzyskiwacza. Walka o średniego chłopca, o wyrwanie go spod wpływów wyzyskiwacza, o utwólenie jego sojuszu z klasą robotniczą jest podstawową częścią wal-

ki klasowej na wsi.

Za kapitalistę wiejskiego uważamy tego, kto w ten czy inny sposób, w tej czy innej formie, żyje z wyzysku innych chłopów, żyje z ich pracy.

W dalszym ciągu mówca wskazuje, że kryterium podziału klasowego na wsi nie opiera się tylko na ilości posiadanej ziemi. Można mieć sporo ziemi, np. przy licznej rodzinie, i nie żyć z wyzysku ludzkiej pracy. Można na odwrót mieć ziemi mniej, a być wyzyskiwaczem, wiejskim kapitalistą. Nie należy też mechanicznie uważać, że wszelkie zatrudnienie siły najemnej decyduje o zaliczeniu danego gospodarstwa do grupy wiejskich kapitalistów, wyzyskiwaczy.

Jest wiele gospodarstw, które do rywca, np. w okresie żniw, korzy stają z pomocy siły najemnej i go gospodarstwa te bynajmniej nie są gospodarstwami kapitalistycznymi. Nie należy też uważać za kapitalistę wiejskiego każdego, komu się trochę lepiej powodzi, kto trochę lepiej żyje, kto osiągnął pewną za możność. Byłoby ciężkim błędem, który by szedł na rękę tylko wiejskim kapitalistom, gdyby niesłusznie zaliczać do nich średnich gospodarzy. Dziesięć chłopów na biednych, średnich z jednej strony a wyzyskiwaczy z drugiej strony na leży nie według jakichś poszczególnych, mechanicznych kryteriów, a według cechy najbardziej istotnej i podstawowej, według tego, czy żyją oni z wyzysku pracy innych, czy też nie.

Przeprowadzenie podziału klasowego na wsi jest konieczne u wsiem partia stawia przed sobą jako program zniesienie wszelkiego wyzys-

ku, usunięcie wszystkich elementów kapitalistycznych z naszej gospodarki, a więc dąży do zniesienia wyzysku kapitalistycznego nie tylko w mieście, ale i na wsi.

Partia marksistowska wie, że likwidacja kapitalistów wiejskich jako klasy możliwa jest tylko na podstawie masowego uspołdźczeni'a wsi, masowego objęcia wsi zes połową gospodarką. To zaś jest możliwe tylko w rezultacie długotrwałego procesu. Dlatego stawianie przed sobą jako bezpośredniego zadania, dziś czy w najbliższych latach, likwidacji elementów kapitalistycznych na wsi, byłoby zwykłym awanturnictwem.

Proklamowana przez PPR walka z kapitalistami wiejskimi ma na celu ograniczenie wzrostu elementów kapitalistycznych na wsi, ograniczenie ich wyzysku w stosunku do reszty chłopów, a więc dopomożenie olbrzymiej większości wsi, biednym i średnim chłopom w wydarciu przewagi na wsi z ręki bogaczy. „Jest bowiem jasne — stwierdza mówca — że gdybyśmy takiej polityki nie prowadzili, gdybyśmy wzrostu kapitalistów wiejskich nie ograniczyli, gdybyśmy ich wyzysku nie hamowali, gdybyśmy wydali masę biednych i średnich chłopów bez obrony i pomocy w ręce wiejskich bogaczy, gdybyśmy nie okazali wszechstronnej pomocy olbrzymiej większości wsi, nie byłoby tym, czym jesteśmy, nie byłoby Polska Partia Robotnicza, kierowniczką i obrońcą mas pracujących miast i wsi“.

Z kolei Minister Minc przechodzi do omówienia konkretnych sposobów ograniczenia wzrostu i wyzysku kapitalistów wiejskich:

Ceny, podatki, kredyty

Obecny rok jest rokiem dobrego urodzaju: Przed wojną zwykle w takich latach ceny zboża spadały na łeb na szyję i chłop zamiast być wynagrodzonym za swą ciężką pracę, na odwrót, ponosił ciężkie straty przez niższe cenę, a urodzaj z błogosławieństwa przemieniał się dlań w klęskę. Gdybyśmy nie mieli Państwa Demokracji Ludowej, gdybyśmy nie mieli u steru władzy Rządu Robotniczo-Chłopskiego, niewątpliwie tak stałoby się i w tym roku. Przy krótkowzrocznej polityce Rządowej byłoby na pewno wygodnie obniżyć cenę zboża i zaoszczędzić przez to wiele wydatków łozonych na zaopatrzenie miast. Robotnicy w mieście też pewnie woleliby płacić mniej za chleb. Ale i Rząd i robotnicy w mieście rozumieją, że taka polityka uderzyłaby ciężko w wieś, w biednych i średnich chłopów, była by sprzeczna z sojuszem robotniczo-chłopskim, podważałaby opłacalność produkcji zbożowej i obróciłaby się przeciwko interesom Państwa i klasy robotniczej.

Dlatego Rząd konsekwentnie przeprowadza politykę dobrej, stałej, opłacalnej ceny na zboże. Oto realna polityka pomocy biednym i średnim chłopom, polityka wyrażająca się nie w słowach, lecz w czynach.

Natomiast bogacze wiejscy, choć są również producentami zboża starają się spekulować na niższej cenie, się panikę, po to, żeby zboże skupować i sprzedawać je później spółdzielniom czy Państwu, zagarniając różnicę cen do kieszeni. Tak w praktyce wygląda w tej kardynalnej dla interesów wsi sprawie, działalność bogaczy wiejskich, obłudnie szermujących hasłem rzekomej jednolitości wsi.

Rzecz jasna, że zadaniem Partii w tych warunkach jest mobilizowanie mas biednych i średnich chłopów przeciwko wiejskim bogaczom-spekulantom, dla utrzymania w pełni i całkowicie rządowej polityki dobrej, opłacalnej i stałej ceny, polityki mającej na celu opiekę i pomoc dla biednego i średniego chłopstwa.

Mówca wykazuje przyczyny podniesienia stawek przymusowych oszczędności płaconych przez bogatszych chłopów: W roku wyjąt-

ku dobrego urodzaju, dużych wpływów i dużych dochodów stopa przymusowego oszczędzania może i powinna być podniesiona. Być może, że w innych latach, gdyby warunki klimatyczne okazały się gorsze, stopa przymusowego oszczędzania znów będzie obniżona.

Rzecz jasna, że dla bogatszych gospodarstw, dla gospodarstw kapitalistów wiejskich, łączne obciążenie z tytułu podatku gruntowego i przymusowego oszczędzania wypada dość wysoko, ale nigdzie nie jest ono tak skalkulowane, żeby uniemożliwiało prowadzenie gospodarki, lecz ma na celu ograniczenie wzrostu kapitalistów wiejskich i ich zysków. Te funkcje spełnia między innymi podatek gruntowy i fundusz oszczędzania. Bogacze wiejscy często podnoszą krzyk o rzekomej nieopłacalności gospodarki przy obecnym obciążeniu. Na taki fałszywy alarm druzgocąca odpowiedź dał pewien biedny chłop: „Skoro mówisz, że ci się gospodarstwo nie opłaca, to oddaj mi twoją ziemię a ja już z niej zapłacę i podatek i przymusową oszczędność“.

Zadaniem organizacji partyjnej — wskazuje minister Minc — jest zwalczać wszystkie fałszywe alarmy o rzekomej nieopłacalności gospodarki i łamać w oparciu o aktywność szerokich mas biednych i średnich chłopów, wszelkie próby sabotażu podatkowego ze strony wiejskich kapitalistów“.

Trzeba jednak pamiętać, że przy musowym oszczędzaniu objęci są nie tylko wiejscy kapitaliści, ale także i średni chłop. Dla średnich chłopów w poszczególnych wypadkach obciążenie może się okazać zbyt wysokie, tyczy to się zwłaszcza grup podatników o przychodach od 60—80 q żyta. Przepisy o przymusowym oszczędzaniu przewidują możliwość stosowania indywidualnych ulg. Zadaniem Partii ulgi te należy dość szeroko stosować w stosunku do średnich gospodarstw, zwłaszcza o przychodach od 60 — 80 q, jak również w stosunku do gospodarstw średnich nie w pełni jeszcze zagospodarowanych na Ziemiach Odzyskanych. Im pełniej i im wcześniej zostaną ściągnięte należności podatkowe od bogaczy wiejskich, tym szerzej będą mogły być stosowane ulgi z

tytułu przymusowych oszczędności w stosunku do gospodarstw średnich. Zadaniem Partii jest stworzenie takich warunków pracy aparatu podatkowego, ażeby każde podanie o ulgi było indywidualnie, skrupulatnie i ściśle zbadane, aby decyzja była wydana słusznie i sprawiedliwie.

Mówca zgłasza tu w imieniu Biura Politycznego propozycję w sprawie naszego systemu podatkowego, która po akceptacji przez Komitet Centralny wniesionoby na Radę Ministrów.

„Mamy w Polsce około 900 tysięcy gospodarstw najbiedniejszych o przychodowości poniżej 10 q — mówi Minister Minc. — Gospodarstwa te już pierwszą ratę podatku gruntowego zapłaciły. Wydaje się słuszne i sprawiedliwe, żeby te najbiedniejsze gospodarstwa zwolnił całkowicie od drugiej raty podatku gruntowego. Występujemy z tym wnioskiem nie dlatego, żeby Państwo nasze nie potrzebowało pieniędzy, ale po pierwsze — słuszne jest, ażeby Państwo w swej polityce obciążań finansowych, możliwie najbardziej oszczędzało najbiedniejszych, po drugie — właśnie fakt, że w tym roku obciążamy wydatniej kapitalistyczną część wsi, właśnie ten fakt daje nam możliwość wystąpienia z wnioskiem o dalsze odciążenie najbiedniejszej części wsi“.

Ważnym zagadnieniem polityki gospodarczej na wsi jest zagadnienie kredytów. W zagadnieniu tym wyraźnie zarysowuje się linia walki klasowej na wsi. Indywidualne gospodarstwa chłopskie otrzymują w tym roku ponad 13 miliardów złotych kredytu. W intencjach Rządu ta olbrzymia suma 13 miliardów przeznaczona jest dla biednej i średniej części wsi. W intencjach Rządu nie leży zasilenie kredytami gospodarstw kapitalistów wiejskich żyjących z wyzysku pracujących chłopów. Gdyby ta olbrzymia suma 13 miliardów w praktyce do szła do biednych i średnich chłopów zgodnie z intencjami Rządu, stanowiłaby ona dla nich bardzo wielką, bardzo wydatną pomoc. W praktyce jednak przeważająca część kredytów przeznaczonych dla biednych i średnich chłopów trafia do rąk wiejskich wyzyskiwaczy. Zdarza się nawet, że bogaty chłop zaciąga pożyczkę z banku po to, aby uzyskać środki dla wypożyczenia na średnim i biednym chłopom pieniądze na lichwiarskich warunkach. Dzieje się to dzięki temu, że nasz aparat bankowy nie działa jeszcze w tej dziedzinie w myśl intencji Rządu i nie przeprowadza w polityce kredytowania wsi żadnego zróżnicowania kredytowego. Idzie on po linii przedwojennych przyzwyczajęń i traktuje wiejskich kapitalistów jako lepszych, bardziej wypłacalnych klientów. Dotychczasowe przepisy bankowe najczęściej wymagają podpisów dwóch żyrantów dla uzyskania pożyczki. Oczywiście biednemu i średniemu chłopu bardzo trudno jest uzyskać takie podpisy, a wtedy, kiedy uzyskuje je od bogacza wiejskiego, uzależnia się od niego jeszcze bardziej. Ten stan rzeczy musi być w najbliższym czasie, bez odkładania i przewlekania sprawy radykalnie zmieniony — stwierdza min. Minc. — Aparat bankowy musi przyjąć jako wyraźne i kategoryczne zadanie przeprowadzenie polityki klasowego zróżnicowania w akcji kredytowej dla wsi. Dotychczasowy system zabezpieczenia kredytów przez dwóch żyrantów musi być zastąpiony innym systemem ułatwiającym, a nie utrudniającym uzyskanie przez biednego i średniego chłopca kredytów. W ramach planowej ogólnej reorganizacji banków musi zostać zmieniony system finansowania rolnictwa. W ramach tej reorganizacji należy miejsce winny otrzymać spółdzielnie kredytowe...“

Zadaniem Partii w terenie będzie w oparciu o zmieniony system finansowania rolnictwa i szereg aktywne mas biednych i średnich chłopów, pilnować, aby potok kredytów szedł zgodnie z intencjami Rządu, aby potok kredytów zasilał i ożywił gospodarstwa drobnych i średnich chłopów.

Ośrodki maszynowe

Ośrodki maszynowe powstały w Polsce niedawno, liczba ich i wyposażenie są jeszcze nieznaczne — stan organizacji słaby. Do istniejących już 1.140 ośrodków z 1.084 traktorami Państwo będzie mogło przydzielić w roku 1949 około 800 traktorów i znaczną liczbę maszyn rolniczych. Da to możliwość znaczne go rozszerzenia sieci ośrodków. Jednak, aby ośrodki maszynowe spełniały swą rolę, trzeba wiele zmienić w ich organizacji. Obecnie ośrodki maszynowe tworzone przy Gminnych Spółdzielniach nie podlegają kontroli małorolnych i średniorolnych chłopów, zaś jedno litra cena za użytkowanie maszyn nie stwarza tamy dla uprzywilejowania bogacza wiejskiego. Dlatego też praca ośrodków, zamiast służyć walce z wyzyskiem na wsi, ułatwiała bogaczowi ten wyzysk. Z tym stanem rzeczy trzeba skończyć — stwierdza min. Minc, wskazując

następnie drogi reorganizacji ośrodków maszynowych, oparte na słusznej linii klasowej.

Ośrodki maszynowe muszą pracować pod kontrolą tych, którzy najbardziej ich potrzebują, tzn. pod kontrolą drobnych rolników. W tym celu trzeba powołać przy Gminnych Spółdzielniach Komisje Ośrodków Maszynowych, które byłyby wybierane tylko przez chłopów mających prawo do pierwszeństwa w korzystaniu z ośrodków maszynowych. Komisje te powinny czuwać nad zachowaniem kolejności — najpierw chłopów najbiedniejszych, nieposiadających siły pociągowej, a następnie innych biednych i średnich chłopów.

Po całkowitym zaspokojeniu potrzeb stałych użytkowników ośrodków maszynowych mógłby pracować dla uzasadnionych gospodarzo po trzeb bogatego chłopca. Ponieważ (Ciąg dalszy na str. 4-ej)

Znieść wyzysk kapitalistyczny na wsi

Dalszy ciąg referatu ministra Minc

(Dokończenie ze str. 3-ej)

Jednak Państwo świadczy wiele, aby przyjąć z pomocą biednemu chłopu — potrzeby bogatego chłopu powinny być zaspakajane po wyższej cenie.

W miarę wzrastania liczby ośrodków maszynowych zarządzanie nimi będzie coraz bardziej skomplikowane. To też ośrodki muszą znaleźć silne oparcie w pomocy Państwa. Stacje obsługi technicznej, organizowane przez TOR, muszą stać się ośrodkami nie tylko technicznej pomocy, ale również kierownictwa gospodarczego i administracyjnego. — W ten sposób powstana zręby spółdzielczo-państwowej organizacji, która na wielu odcinkach zdała już egzamin. Kontrola użytkowników i samorząd spółdzielczy na dole oraz kierownictwo państwowe od góry — oto zasada reorganizacji. W związku z tym przed przemysłem staje zadanie zapatrzenia TOR-u w potrzebne maszyny.

Partia powinna zająć się właściwą obsadą kierownictwa stacji obsługi i ośrodków maszynowych, która zapewniłaby słuszną, klasową linię ich działania. Potrzebna tu będzie pomoc organizacji miejskich. Tylko pod tymi warunkami ośrodki maszynowe okażą pomoc biednemu chłopu, a wielkie wysiłki Państwa włożone w ich rozwój nie pójdą na marne.

Spółdzielnie rolnicze

Samopomocy Chłopskiej

Rozwój Spółdzielni Gminnych i Powiatowych Związków Gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej — podstawowego ognia zapatrzenia i zbytu na wsi — napotykał wiele trudności z powodu wadliwej organizacji. Dokonana niedawno reorganizacja spółdzielczości usunęła wiele z tych trudności i otworzyła drogę do szerokiego rozwoju spółdzielczości rolniczej. Reorganizacja ta nie może jednak automatycznie wyleczyć wszystkich chorób spółdzielczości wiejskiej. Potrzeba jeszcze wiele wysiłków i pracy.

Gminne Spółdzielnie zrzeszają dotychczas zaledwie około 35 proc. ludności wiejskiej. Nie można wywracać spółdzielni spod wpływu bogacza wiejskiego bez umasowienia spółdzielni, warunkiem zaś umasowania jest wskazanie chłopu wyraźnych korzyści z należenia do spółdzielni. W tym celu przy rozdziale towarów najbardziej cennych i deficytowych należy dać pierwszeństwo spółdzielcom, a dopiero po zaspakojeniu ich potrzeb — sprzedawać te towary nieczłonkom. Konieczne jest wkrótce nie spółdzielczości gminnej w dziedzinie zbytu produkcji mięsnej — bardzo ważną dla biednego i średniego chłopu. Zbyt ten jest jeszcze w dużym stopniu opiany przez prywatnych spekulatorów. Radą na to jest masowe organizowanie punktów spędu, na których zakupy byłoby dokonywane przez Państwo-Spółdzielczą Rolniczą Centralę Mięsną, co przyczyniłoby się do znacznego umasowienia spółdzielczości przy równoczesnym zapewnieniu dostaw mięsa do miast.

Powinna też ulec zmianie dotychczasowa niesłuszną praktyka płacenia jednakowych udziałów przez biednego i bogatego chłopu. Statut Spółdzielni przewiduje bowiem ilość udziałów w Spółdzielni zależnie od ilości hektarów i ilości sztuk posiadanej bydła. Obok działalności handlowych spółdzielnie gminne mają szeroki zakres działania: prowadzą cegielnię, młyn, gorzelnię, gospodarstwa rybne itp. Prowadzenie tak różnorodnych czynności wyłącznie przez kierowników administracyjnych, bez aktywnego udziału członków i ich kontroli, powoduje biurokratyzowanie aparatu spółdzielczego i ułatwia uchwylenie kierownictwa przez bogaczy wiejskich. — Trzeba zatem stworzyć formy, przy których członkowie spółdzielni będą mogli wziąć czynny udział w tej pracy.

Trzeba rozwinąć komitety sklepowe, które wezmą żywy udział w pracy handlowej spółdzielni i będą pilnowały, aby najniebezpieczniejsze towary dostały się małowolnym i średniolnym chłopom. Do komitetów tych trzeba masowo wy-

śląć kobiety. Należy też dać pewną autonomię zakładom produkcyjnym, prowadzonym przez Gminne Spółdzielnie, stwarzając równocześnie formy nadzoru spółdzielców nad pracą tych zakładów. W tym celu należy powołać komitety produkcyjne, które pilnowałyby sprawiedliwego podziału towarów, wyprodukowanych w tych zakładach oraz odpowiedniego poziomu produkcji.

O oczyszczenie i odnowienie wiejskiego aparatu gospodarczego i administracyjnego

Dla realizacji nakreślonych wyżej głównych zadań bieżącej polityki na wsi nie wystarczy energia, wysiłek, budzenie świadomości klasowej, organizowanie biednych i średnich chłopów oraz łamanie oporu bogaczy wiejskich. Nie można realizować polityki Państwa na wsi bez gruntownego przewietrzenia wiejskiego aparatu gospodarczego i administracyjnego. Obecnie wójtowie, sołtysi, członkowie Gminnych i Powiatowych Rad Narodowych i Komisji Podatkowych — to często bogaci chłopci, wyżyskiwacze, którzy pragną wszelkie ciężary przerzucić na biedotę. U steru spółdzielni stoi często garstka bogaczy wiejskich i ich zauszników, zmieniających spółdzielnie w kramik handlowy. Podobnie dzieje się w wielu placówkach Samopomocy Chłopskiej. Wielu z tych ludzi przykrywa swą szkodliwą działalność rozmaitymi legitymacjami partyjnymi, w tej liczbie i naszej partii.

Trzeba poszukać drogi wyjścia z tej sytuacji — drogi zmiany na lepsze. Po uprzednim gruntownym przygotowaniu we wszystkich spółdzielniach i organizacjach Samopomocy Chłopskiej powinny się od-

Takie postawienie sprawy wciąż nie do pracy w spółdzielniach dziesiątki tysięcy nowych ludzi i stworzyć ze spółdzielczości wiejskiej potężny instrument ograniczenia wyzysku kapitalistycznego, instrument pomocy biednym i średnim chłopom. Konieczne jest w tym celu zwrócenie przez Partię o wiele większej uwagi niż dotychczas na spółdzielczość wiejską.

być nowe wybory. Na zebraniach wyborczych członkowie władz powinni złożyć sprawozdanie, wysłuchać krytyki, odpowiedzieć na zarzuty i niech wówczas masę członków zdecydują, kto jest dobry, a kto zły, kto służy interesom biednych i średnich chłopów, a kto interesom wyżyskiwaczy, kto uczelnie pracował, a kto nadużywał stanowiska i kradł, kto ma odejść, a kto zostać. W nowych wyborach do władz Samopomocy Chłopskiej kierować się należy zasadą klasową. Wyżyskiwacz wiejski może być członkiem spółdzielni, ale nie powinien zasiadać w jej władzach. Z kampanią wyborczą do władz spółdzielczości i organizacji Samopomocy Chłopskiej powinno być połączone troskliwe przejrzanie kadr wiejskich władz administracyjnych. Jeżeli chodzi o Powiatowe i Gminne Rady Narodowe to przecie obywatele mają prawo żądać w każdej chwili odwołania przedstawiciela, o ile działalność jego jest sprzeczna z interesami pracujących.

Spotyka się często zdanie, że bogacze wiejscy są bardziej świadli i usunięcie ich z aparatu administracyjnego może przynieść szkody.

Zagadnienia spółdzielni produkcyjnych

Ze wszystkich zagadnień poruszonych przez lipcowe Plenum KC PPR największe zainteresowanie wzbudziło zagadnienie spółdzielni produkcyjnych. Po raz pierwszy przed całą polską postawione zostało w całej rozciągłości zagadnienie zasadniczej przemiany ustrojowej, zagadnienie perspektywy przejścia z gospodarki indywidualnej na zespoloną, z gospodarki zacofanej na nowoczesną. Zrozumiałe jest, że do spółdzielni produkcyjnej odnoszą się wyżyskiwacze wiejscy — z wrogością i nienawiścią. Wśród pewnej, bardziej świadomej części biedoty istnieje tendencja przychylna, ale dla olbrzymiej części wsi, dla części biednych i średnich chłopów przeważającym jest nastrój wyczekiwania. Chłop chce i ma prawo wiedzieć, jak będą wyglądały spółdzielnie produkcyjne, jak będą funkcjonowały w praktyce i jakie przyniosą korzyści. Odpowiadając na te pytania min. Minc omawia przede wszystkim tempo rozwoju spółdzielczości produkcyjnej w Polsce. Tempo to zależy od ilości maszyn, jaką Państwo potrafi przeznaczyć dla spółdzielni produkcyjnych, od środków finansowych, które Państwo potrafi na ten cel wydzielić oraz od gotowości chłopów i ich przygotowania do tworzenia spółdzielni. W 1949 r. Państwo będzie dysponowało maszynami i środkami finansowymi dostatecznymi dla wyposażenia spółdzielni, które mogłyby objąć około 1 proc. wszystkich gospodarstw rolnych w Polsce. W następnych latach możliwości państwowe będą oczywiście rosły, ale nie będą one znacznie większe w r. 1950, czy w 1951, niż w r. 1949. Czy w r. 1949 istotnie 1 proc. gospodarstw będzie objętych spółdzielniami produkcyjnymi, zależy będzie od tego, czy znajdzie się do stateczna ilość przygotowanych i zdolnych do pracy w spółdzielniach zespołów. Partia nasza stoi na stanowisku — stwierdza mówca — że nie może być bardziej szkodliwego niż lekkomyślny śpiesz w organizowaniu spółdzielni produkcyjnych, niż pogoń za ich ilością. Nie o ilość tu bowiem chodzi, a o jakość, o to, aby nowopow-

stałe spółdzielnie były jednostkami żywotnymi, dobrze pracującymi, przynoszącymi wyraźną poprawę bytu swym członkom. Spółdzielnie powinny stanowić wzór i przykład nowej drogi gospodarowania, aby zyskały wśród chłopów szacunek i autorytet. Wiejscy kapitaliści chcą zastrzążyć wieś twierdzeniem, że Partia chce objąć spółdzielczością produkcyjną wszystkie gospodarstwa i to zaraz. W rzeczywistości przypuszcza się, że w 1949 r. i w następnych latach będzie znacznie więcej chętnych do organizowania spółdzielni, niż można będzie ich zorganizować, opierając się na bazie maszynowej i finansowej.

Mówca stwierdza następnie z naciskiem, że przystępowanie do Spółdzielni będzie dobrowolne oraz że członkowie spółdzielni nie stracą prawa własności ziemi.

Rozpatrując z kolei formy spółdzielni produkcyjnych, min. Minc wskazuje, że form tych istnieje wiele. Najbliższą formą spółdzielczości wytwórczej jest tzw. zrzeszenie uprawowe, w którym ze społeczności polega na wspólnej uprawie roli, siewie i zbiorach, posiadaniu zaś i użytkowaniu inwentarza żywego pozostaje indywidualne. Rozdział zbiorów dokonywany jest indywidualnie w zależności od włożonego udziału ziemi, pracy i środków produkcji. Organizację takiego zrzeszenia poprzedza scalenie gruntu, podobne do normalnego postępowania scaleniowego. Wystąpienie z zrzeszenia jest możliwe.

Następną formą są tzw. zjednoczenia wytwórcze, których zespołość polega na objęciu wszystkich czynności produkcyjnych i na połączeniu środków produkcji. Poza spółdzielnią pozostaje pewna przewidziana statutem ilość ziemi i bydła oraz dowolna ilość trzody chlewnej i drobiu. Rozdział dochodu następuje proporcjonalnie do włożonej pracy, np. w 60 proc. oraz proporcjonalnie do ilości włożonej ziemi i środków produkcji, np. w 40 proc. Sprawy komasacji przystąpienia i wystąpienia reguluje statut, uchwalony przez członków.

Trzecią formą są tzw. związki

dy. Trzeba jednak pamiętać, że wiedzę swą wykorzystują oni po to, aby wyżyskiwać biednych i średnich chłopów. To też biedny i średni chłop sprawiedliwie oceni wiedzę prawdziwej wiejskiej inteligencji, np. postępowej części nauczycielstwa. Nie pozostawi on natomiast w władzy wyżyskiwaczy, spekulatorów i kombinatorów, dlatego tylko, że przy wyżysku, spekulacji i kombinacjach potrafią się posługiwać nabytymi wiadomościami.

Wielka kampania oczyszczenia wiejskiego aparatu administracyjnego i gospodarczego będzie centralnym zadaniem Partii w najbliższym okresie. Kampanię tę należy gruntownie przygotować, analizując wnikliwie i bezstronnie dotychczasowe kadry, nie bacząc na ich legitymacje partyjne. Należy starannie dobierać kandydatów na miejsce usuniętych szkodników, podając im szczerą ocenę i zwracając uwagę na uczciwość, odanie sprawie ludu pracującego i autoryt w masach, szacunek wśród ludzi. „Kampania oczyszczenia aparatu na wsi — stwierdza min. Minc — musi stać się wielką bitwą polityczną, którą nasza Partia prowadzi w ścisłym współdziałaniu z SL, PSL, PPS i Związkiem Samopomocy Chłopskiej. Ta wielka bitwa polityczna przyczyni się nie wątpliwie do osłabienia wpływu wyżyskiwaczy wiejskich, do izolacji ich, do uaktywnienia szerokich mas biednych i średnich chłopów, do wysunięcia przez nich nowych cennych kadr, do uzdrowienia spółdzielczości wiejskiej i Związku Samopomocy Chłopskiej, do ulepszenia i przybliżenia do mas aparatu administracyjnego — do wielkiego postępu w marszu naprzód ku dobrobytowi i kulturze, ku nowym formom ustrojowym“.

Z majątków państwowych wzorowe gospodarstwa

socialistyczne

Rozwój spółdzielni wytwórczych będzie się odbywał w najbliższych latach stopniowo i powoli, natomiast przewidziany planami gospodarczymi rozwój przemysłu i wzrost ludności nierolniczej wymaga tego, aby państwo — poza indywidualnymi gospodarstwami — opierało się również w rolnictwie na moonej socjalistycznej bazie. Bazą taką powinny stać się majątki państwowe i inna własność państwowa uspołeczniona. Majątki państwowe miały bardzo trudny start, były zniszczone i pozbawione wszelkiej siły pociągowej, bydła i trzody. Od początku ich istnienia ciążyło na nich przekleństwo rządów Mikołajczyka w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych. Mikołajczyk nie miał pracy wiozł w zaśmiecenie administracji majątków sabotażystami i wszelkimi rodzajami burokratami. Dopiero ostatnio praca majątków państwowych zaczyna się poprawiać. A powinny one odegrać zasadniczą rolę, spełniając trzy podstawowe funkcje:

1. Powinny służyć jako socjalistyczna baza w rolnictwie dla Państwa Ludowego i dla zaopatrzenia rosnącej ludności nierolniczej.

2. Powinny pomagać gospodarstwu chłopskim przez dostarczenie uszlachetnionych nasion i zwierząt zarodkowych przez umożliwienie korzystania sąsiadującym drobny gospodarstwom z niektórych urządzeń i przez udział w państwowej akcji instrukcyjnej i oświatowej.

3. Powinny służyć gospodarstwu indywidualnym jako wzór wielkiej, współczesnej, socjalistycznej, maszynowej gospodarki i stanowić decydujący bodziec do przechodzenia chłopów biednych i średnich do gospodarki zespolonej. Dopóki w majątkach gospodarka będzie zła — dopóty będzie ona odstręcała chłopów od gospodarki zespolonej i na odwrót: dobra gospodarka w majątkach państwowych w dużym stopniu zdecydowanie zniża wahań i niezdecydowania wśród chłopów.

W ramach długofalowych planów gospodarczych powinien powstać odcinkowy, krótkofalowy 2-letni plan przekształcenia majątków państwowych we wzorowe gospodarstwa socjalistyczne z zadaniem starzenia przez nie od 15—20 proc. ogólnokrajowej towarowej produkcji żywności i 7 — 10 proc. ogólnokrajowej towarowej produkcji mięsa. Plan ten będzie wymagał pewnych zmian w planie inwestycyjnym na korzyść rolnictwa i pewnych zmian w systemie kierownictwa majątkami.

Równoległe do ustalenia planu państwowego partia powinna ustalić plan swej działalności w stosunku do majątków, aby zagwarantować szybki ich rozwój.

Doświadczenia ZSRK

Prawa rozwoju ekonomicznego prowadzą do przekształcenia gospodarki drobnej w gospodarke wielką. W krajach kapitalistycznych odbywa się to drogą niszczenia i ruiny gospodarstw biednych i średnich i utworzenia wielkich gospodarstw kapitalistycznych. Tak np. w Stanach Zjednoczonych liczba gospodarstw farmerskich zmniejsza się w ciągu ostatnich 10-ciu lat prawie o milion, w rezultacie czego w r. 1940 w rolnictwie USA było 2,5 miliona bezrobotnych.

Jedynym krajem, który przeszedł od gospodarki drobnej do wielkiej nie w drodze kapitalistycznej, a w drodze socjalistycznej, jest Związek Radziecki. Przebudowa ta odbyła się w kraju, który pod panowaniem caratu był nieśluchanie zacofany pod względem gospodarczym w ogóle a pod względem rolniczym w szczególności.

(Dokończenie na str. 5-cj)

I Schacht nie pomoże

PRAKTYKA denazyfikacyjna w Niemczech zachodnich w strefach okupacyjnych angielskiej, amerykańskiej i francuskiej przybiera coraz osobliwsze formy. Osobliwe zresztą jest od dawna podejście anglosaskich władz okupacyjnych do tej sprawy.

Nie tak dawno władze amerykańskie w swojej strefie okupacyjnej uznały za zakończoną denazyfikację ludności do lat trzydziestu. Nie chodzi nam nawet o to, że denazyfikacja nie była w ogóle przeprowadzona, gdyż to, co w tej sprawie zrobiono, było po prostu farsą — ale chodzi o podział ludności według wieku. Wiadomo przecież, że ludność do lat trzydziestu była wychowana bezpośrednio przez Hitlera. W wieku do lat trzydziestu był w czasie wojny największy zastęp hitlerowskich zbrodniarzy, gestapo, SS, SA i choćby lotników, którzy z takim skutkiem zastępowali gestapowców na ulicach Warszawy.

Generalne zwolnienie tych ludzi od odpowiedzialności o tyle nie zmieniło sytuacji, że w praktyce skazani byłiby na zapłacenie jakiejś drobnej kary pieniężnej albo na odsiedzenie krótkiego aresztu. Ale praktyka denazyfikacyjna przybiera niekiedy takie formy, których sami Niemcy nie mogą zrozumieć.

Właśnie nawet w prasie niemieckiej wywołało zdumienie i oburzenie zwolnienie od winy i kary przez odwoławczy trybunał denazyfikacyjny w Ludwigsburgu Hjalmara Schachta. Prasa w okupacyjnych strefach zachodnich w większości swojej nie tai z tego powodu radości, — ale niemiecka prasa demokratyczna nie może jednak zrozumieć, że zwolniony został od odpowiedzialności człowiek, który — według lapidarnego określenia jednego z dzienników — spośród wszystkich ministrów Rzeszy po Hitlerze skupiał w swoim ręku największą władzę.

Objęciu władzy przez Hitlera towarzyszyły opinie w lewicowej prasie europejskiej, że eksperyment skończy się w ciągu kilku miesięcy niepowodzeniem. Głównie argumentowano motywami gospodarczymi — i rzeczywiście wyglądało, że tak będzie. Ale Schacht ocalił Hitlera.

Schacht stworzył gospodarcze podstawy potęgi Hitlera. On znalazł te 80 czy 90 miliardów marek, które Rzesza hitlerowska wydała na zbrojenia. On był naprawdę „magikiem”, który umiał kupować środki żywności i surowce w jednych krajach na kilkuletni kredyt i sprzedawać je od razu za gotówkę w innych. On umiał stworzyć tę sytuację, że

Rzesza na zachodzie sprzedawała i kupowała za gotówkę, a na wschodzie płaciła z kilkuletnim opóźnieniem. Wewnątrz kraju znalazł sposób, ażeby przeliczne niedobory budżetowe pokrywać z przyszłorocznych dochodów, które potrafił w znacznej części z góry inkasować. Zresztą nie znamy wszystkich tajemnic i dróg gospodarczo-finansowej magii Schachta. Jedno jest pewne. Nad wszystkim górował wysoki robotnik, posunięty do krańcowych możliwości. Zarobki robotnika były tylko fikcyjne, na papierze — wypłacano mu tylko część zarobionych pieniędzy. Jeśli idzie o wyzyskiwanie robotników Schacht zasłużył sobie na pełne uznanie monopolistycznego kapitału.

Można śmiało powiedzieć, że bez Schachta Hitler nie mógłby prowadzić wojny. Prasa niemiecka podaje, że Schacht został zwolniony pod presją władz amerykańskich, co wydaje się prawdą — i dlatego jest bardzo prawdopodobne, że władze amerykańskie pragną go wykorzystać dla pracy nad odbudowaniem wojenno-przemysłowej potęgi gospodarczej Niemiec zachodnich.

Zgodnie z opinią prasy niemieckiej już reforma walutowa w Trizonii przeprowadzona została według planów Schachta. Z tego jednak, co wiemy, reforma walutowa nie tylko nie bardzo się

udała, ale sprowadziła dla ludności wręcz katastrofalne skutki. Dla przyszłej działalności Schachta jest to niedobry prognostyk. Ten magik walutowy, który marką niemiecką umiał w przeszłości sterować wśród niesłychanych wirów i burz, tym razem zawiódł.

Wydaje się, że protektorów Schachta spotka więcej zawodów. Przede wszystkim Bizonia czy Trizonia jako twór polityczny i gospodarczy jest sztucznym organizmem kadubowym, nie ma naturalnych warunków rozwoju.

Monopolisci amerykańscy chcą odbudować przemysł niemiecki w przystosowaniu do swoich potrzeb, którym nie zawsze, a raczej rzadko tylko odpowiadają potrzeby niemieckie, a nawet ogólnoeuropejskie. Odbudowany według ich tendencji przemysł niemiecki ma być jeszcze jedną szuflą, zgarniającą dolary planu Marshalla do ich kieszeni. To również nie są podstawy zdrowej odbudowy gospodarczej.

Trudno oczywiście przewidzieć, co w tym wszystkim uda się Schachtowi, ale prawdopodobnie nie wiele. Pozostaje natomiast fakt, że monopolistyczny kapitał amerykański w imię swoich interesów jeszcze raz brutalnie podeptał uroczyste zobowiązania międzynarodowe.

Z.

Stanowisko CKW PPS wobec obrad Plenum KC PPR

W dniu 6 bm. odbyło się posiedzenie Prezydium Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS, Komisji Politycznej CKW oraz Sekretariatu Generalnego Partii. Przewodniczył ob. Kazimierz Rusinek.

Po zagajeniu obrad przez Sekretarza Generalnego PPS ob. Józefa Cyrankiewicza, i po dyskusji, powzięta została jednomyślnie następująca uchwała:

Prezydium Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partii Socjalistycznej, po zapoznaniu się z przebiegiem i wynikami obrad Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej, uznaje powrót Prezydenta Rzeczypospolitej tow. Bolesława Bieruta do czynnej i kierowniczej pracy w ruchu robotniczym w przededniu zjednoczenia obu Partii klasy robotniczej za fakt wielkiej doniosłości politycznej.

Długoletni, wybitny udział w walce polskiej klasy robotniczej, stał się czynnym współdziałaniem w pracach nad jej zjednoczeniem, wielkie zasługi w walce o Niepodległość i rolę w budowie Ludowego Państwa Polskiego jako twórcy i Prezydenta Krajowej Rady Narodowej, a następnie pierwszego Prezydenta Odrodzonej Rzeczypospolitej — czynią z osoby tow. Bolesława Bieruta symbol przodownictwa klasy robotniczej.

czel w walce o Niepodległość narodową i Socjalizm, symbol jedności mas pracujących i narodu.

Prezydium CKW PPS, wyrażając przekonanie całej Partii, rade będzie powitać na Kongresie Zjednoczeniowym kandydaturę tow. Bolesława Bieruta na przewodniczącego Zjednoczonej Partii polskiej klasy robotniczej.

Po posiedzeniu Komisja Polityczna CKW PPS, w składzie ob. ob. Józefa Cyrankiewicza Kazimierza Rusinka, Henryka Świątkowskiego, Oskara Lange i Adama Rapackiego udała się do Prezydenta Rzeczypospolitej i Sekretarza Generalnego PPR Bolesława Bieruta celem zamunikowania mu treści powyższej uchwały.

Ob. Bolesław Bierut wyraził przedstawicielom PPS podziękowanie za zaufanie, którego dowodem jest uchwała Prezydium CKW PPS.

Niezwykle korzystne usprawnienie

w ruchu pocztowym polsko-czechosłowackim

Podpisana umowa między zarządami poczty i telegrafów Czechosłowacji i Polski w sprawie rozszerzenia i usprawnienia ruchu pocztowo-telekomunikacyjnego między obu państwami zawiera następujące postanowienia: odnośnie obrotu pocztowo-telekomunikacyjnego między obu państwami: do wysyłki czasopism stosowana będzie taryfa wewnętrzna kraju wysyłającego. Oznacza to około 80 proc. zniżkę dotychczasowej taryfy dla czasopism. Odnośnie przesyłek listowych, stosowana dotychczas w obrocie pocztowym taryfa wewnętrzna obu krajów, rozciągnięta została także na listy polecone, ekspresowe oraz na poświadczenia odbioru.

Dopuszczalną wagę paczek w obrocie między obu krajami podniesiono do 25 kg. Ambulanse pocztowe obu stron będą kursowały dla przyspieszenia przejazdu do stacji docelowych bez przeladunku na granicy.

Dla przyspieszenia wymiany korespondencji, przewóz listów i kartek pocztowych odbywać się będzie drogą powietrzną liniami lotniczymi polskimi i czechosłowackimi, nawet, jeżeli nadawca nie określił przesyłki jako „lotniczej”. Odbywać się to będzie bez obowiązku uiszczania dodatkowych opłat lotniczych.

Referat ministra Minca na plenum KC PPR

(Dokończenie ze str. 4-ej)

Rosja była, pisał Lenin — „krajem niewiarygodnego, niesłychanego zaoferowania... rolnictwo dysponowało: 7,8 milionami soch, 2,2 mil. drewnianych pługów, 4,2 milionami żelaznych pługów i 17,7 mil. drewnianych bron (cyfry wzięte ze spisu 1910 r.). Trzeba nam pamiętać, że duża część wspomnianych żelaznych pługów należała do obszarów i najmniejszej części wsi — 34 proc. gospodarstw nie posiadało żadnego inwentarza”.

Pomimo to w 1940 r. w ZSRR pracowało już 550.000 traktorów, 182.000 kombajnów, a na wsi było już 230.000 samochodów ciężarowych. Podczas, gdy w carskiej Rosji na 1 ha zasiewów przypadało narzędzi wartości zaledwie 6 rubli, to już w r. 1938 wartość narzędzi przypadających na 1 ha wynosiła ok. 60 rubli. W carskiej Rosji było 2.100 agronomów w służbie państwowej i samorządowej, w 1938 r. było powyżej 100.000 agronomów.

Stworzona przez socjalistyczny przemysł nowa technika rolnicza mogła być zastosowana na polach ZSRR dzięki kolektywizacji, która w drodze socjalistycznej przebudowy zastąpiła gospodarstwo drobne — wielkim. Dzięki tej technice i kolektywizacji w r. 1940 zebrano 7,2 miliarda pudów zbóż, podczas gdy przed rewolucją zbiory wnożyły 4,5 miliarda pudów. Jeszcze większe różnice osiągnięto w produkcji towarowej zbóż. W 1913 r. Rosja miała 21,6 miliona ton zboża towarowego, w 1940 zaś ZSRR miało 38,5 miliona ton, czyli o 17 milionów więcej.

Jednocześnie ze wzrostem parku maszynowego, wydajności i produkcji rósł w kolchozach poziom materialny ich członków. I tak np. od 1936 r. do 1940 r. ilość zboża i pieniędzy wydawanych jednemu zdolnemu do pracy członkowi kolchozu wzrosła, nie licząc innych produktów, 1,5 raza.

Decydującym egzaminem dla ustroju rolnego ZSRR była ostatnia wojna. Mimo powołania milionów ludzi pod broń, mobilizacji samochodów, traktorów, siły pociągowej itp. — powierzchnia zasiewów na nieokupowanych terenach wzrosła z 62,6 milionów ha w 1940 r. do 66,3 miliona ha w 1942 r. Było to możliwe, ponieważ każdy członek kolchozu uprawiał i sprzątnął średnio w 1943 r. zbiór z 4,1 ha, podczas gdy w r. 1913 — indywidualny rolnik tylko z 2,2 ha.

Związek Radziecki pobit Niemcy hitlerowskie nie tylko dlatego, że armia i przemysł radziecki okazały się silniejsze ale i dlatego, że rolnictwo radzieckie dzięki zmianom ustrojowym, pomimo uprzedniego zaoferowania okazało się silniejsze od niemieckiego. Również cenna szybka odbudowa rolnictwa radzieckiego po obrznych zniszczeniach wojennych możliwa jest tylko dzięki powstaniu wielkiej socjalistycznej gospodarki w rolnictwie. Dzięki temu również ZSRR

dysponuje wielkimi nadwyżkami eksportowymi, z których skorzystała w zeszłym roku Polska.

W tym stanie rzeczy jasne jest, że należy zerwać z dotychczasowym Związkiem Radzieckim, przystosowując je do polskich warunków.

Budownictwo partyjne

organizacji wiejskiej

Lipcowe Plenum KC PPR ujął nito przed partią w całej pełni niebezpieczeństwa grożące ze strony zbieg pod względem socjalnym składu wiejskich organizacji partyjnych. Ostre i jasne postawienie zagadnienia walki klasowej na wsi i socjalistycznych perspektyw rozwoju rolnictwa, na wielu terenach zróżnicowało nie tylko masę chłopską, ale i partię, w której znalazły się elementy kapitalistyczne, spekulacyjne, karierowiczowskie i wręcz wrogie założeniom programowym. Szczególnie niepokojący pod tym względem stan daje się zauważyć na Ziemiach Odzyskanych, choć jest rzeczą niewątpliwą, że trzon wielkiej organizacji partyjnej jest wszędzie zdrowy.

Z tego stanu rzeczy trzeba wyciągnąć wnioski organizacyjne. Wyzyskiwaczy, spekulatorów, karierowiczów i kombinatorów w PPR nie potrzeba. Gdyby partia nie stanęła na takim stanowisku — zawisłaby w próżni jej postulatory o oczyszczeniu aparatu administracyjnego i gospodarczego i zrozumiałe dążenie do tego, aby aktywni inżynierzy polityczni ze stałą również prześwietlony pod względem klasowym.

Równoległe z usuwaniem z partii elementów wrogich klasowo, powinna iść systematyczna akcja werbunkowa wśród biednych i średnich chłopów, wśród wyrobniaków i robotników rolnych oraz wśród demokratycznej inteligencji wiejskiej. Akcja ta będzie miała tym większe powodzenie, im konsekwentniejsze będzie oczyszczanie się partii z elementów obcych. Nie należy jednak usuwać z partii tych biednych i średnich chłopów, którzy nie rozumieją jeszcze całkowicie słuszności założeń partii w zakresie socjalistycznej przebudowy rolnictwa. Należy im ułatwiać zrozumienie nieodpartej słuszności marksistowsko-leninowskich założeń programu partii.

„Wielkie i skomplikowane zadania piętrzą się przed naszą partią na odcinku wsi — stwierdza w zakończeniu minister Minc. — Od rozwiązania tych zadań zależy nasza przyszłość i nasz marsz ku socjalizmowi.”

Polska Partia Robotnicza, partia budowniczych Polski Socjalistycznej, staje przed tymi zadaniami w pełnym poczuciu historycznej odpowiedzialności. Nie ulega wątpliwości, że nasza partia i tym wielkim i skomplikowanym zadaniom zwycięsko podoła.

O „czystość rasową” spirytualistów

Dwóch Niemców, jeńców wojennych, zaproszonych na Kongres Spirytualistów w Londynie, spowodowało ogromne zamieszanie. Rząd bawarski nie udzielił zezwolenia na wyjazd na Kongres do Londynu spirytualistom niemieckim, doktorowi Roersermuelle, który nadesłał jednak swój referat. Kiedy przewodnicząca Kongresu, p. Greta Freud, tłumaczyła na język angielski referat delegata niemieckiego, dwóch młodych Niemców zerwało się na nogi z krzykiem: „Jakim prawem ta Żydówka występuje na konferencji w imieniu państwa niemieckiego?” Pani Freud wyjaśniła, że nie jest Żydówką i dodała, że ci dwaj Niemcy są jeńcami wojennymi i oto jak odwzajemniły się za zaproszenie na Kongres. Na stopnie jeden z dwóch jeńców zabrał głos i oświadczył: „Mamy nadzieję, że ruch spirytualistyczny w Anglii będzie czuwał i nie dopuści do infiltracji wyrotowych elementów komunistycznych”. Obaj Niemcy podali swoje nazwiska obecnemu na sali dziennikarstwu. Jeden z nich nazywa się Kurt Wagner, lat 24, a drugi Erwin Scholz w wieku lat 28, obaj rodem z Wrocławia.

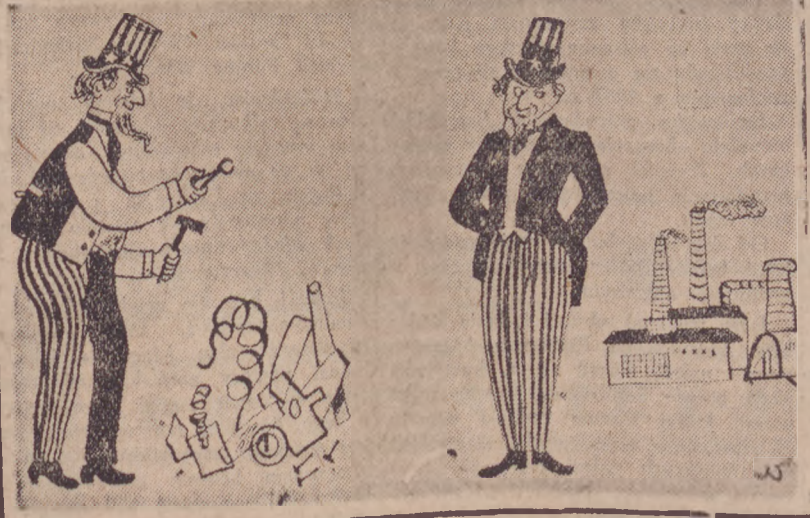
Nowa umowa handlowa podpiszemy z Węgrami

W dniu 8 bm. przybyła do Warszawy rządowa delegacja węgierska pod przewodnictwem Michały Szilagyiego, dyrektora Departamentu Celnego w Ministerstwie Handlu i Kooperatyw. Celem przybycia delegacji jest zawarcie nowej umowy handlowej na okres do

końca roku 1949. W rozpoczynających się rokowaniach będą podsumowane dotychczasowe rezultaty obrotów towarowych na podstawie istniejących umów i stworzone podstawy do znacznego rozszerzenia wymiany towarowej na przyszłość.

W 1945 roku Wuj Sam zabrał się energicznie do demontażu przemysłu niemieckiego.

Minęły 3 lata, a mógł się już pochwalić wspólnymi rezultatami.



W kwietniu 13,2 mln. ton, w sierpniu 15 mln. ton

„Portowiec“ i „Portorob“ wspólnym wysiłkiem zwiększają przeładunki zespołu GD

Walka o tempo przeładunku trwa bez przerwy we wszystkich portach. W naszych stosunkach wo mało zmechanizowanych portach człowiek — robotnik portowy odgrywa bardzo poważną rolę. Jego też w znacznej mierze zasługą jest uzyskanie wysokich cyfr obrotów, stawiających zespół portowy GD w rzędzie największych portów Europy wtedy nawet, gdy praca odbywa się w prymitywnych warunkach intensywnej odbudowy.

Liczba urządzeń przeładunkowych w Gdańsku/Gdyni stale wzrasta dzięki inwestycjom realizowanym przy pomocy produkcji własnej lub konstrukcji i silników importowanych (głównie z Czechosłowacji).

W krótkim okresie swej pracy, będącej ciągle jeszcze w stadium organizacyjnym, przedsiębiorstwo ma jednak za sobą poważne efekty pracy potwierdzające słuszność obranej drogi. Oto np. w ciągu 3 miesięcy przy obsłudze 95 statków charterowanych dzięki szybszemu wykonaniu pracy zaoszczędzono 3.508 godzin, co równa się 142 dniom pracy trzymianowej. Osiągnięto również takie rekordy jak wyładunek 1.586 ton rudy na 1 zmianę przez 1 drużynę, 220 ton papieru w ciągu 8 godzin, 130 ton cynku w ciągu 4 godzin, 77 ton kopy w ciągu 1 zmiany itd.

Podobnych rekordów wydajności pracy jest dużo, ale mogłoby być więcej gdyby robotnik portowy był bardziej zainteresowany akordowym systemem płac, ponieważ przy obecnej siatce podatkowej jego niskie zarobki (7 — 12.000 miesięcznie) nie zwiększają się proporcjonalnie do ilości wykonywanej nadwyżki pracy. Sprawa ta znajdzie rozwiązanie w najbliższym czasie jeśli bowiem najważniejszym aktualnym zagadnieniem dalszego usprawnienia pracy przeładunkowej.

Cele inwestycyjne w tej dziedzinie zmierzają będą do umożliwienia robotnikowi osiągnięcia maksymalnej wydajności przez dostarczenie nowoczesnych narzędzi (wózki, sztap larki itp.) oraz fachowego przeszkolenia, które zapobiegnie kosztownym a zdarzającym się niestety u-

szkodzeniom towaru, statków, urządzeń, przez co podnieście się zysk przedsiębiorstwa przeładunkowego a więc i jego właścicieli — robotników portowych.

W końcu raz jeszcze trzeba podkreślić, że jeśli w ciągu 4 miesięcy, od kwietnia do sierpnia br., zdolność przeładunkowa zespołu GD wzrosła z 13,2 mln. ton do 15 mln. ton w stosunku rocznym, że jeżeli przed końcem ub. miesiąca zespół ten przeładował 8 mln. tonę tegorocznego obrotu a zyski jakie przynosi port sięgają setek tysięcy dolarów — to są to osiągnięcia uzyskane dzięki ciężkiej, sumiennej pracy robotnika portowego. (KRZ.)

Zwiększenie ilości dźwigów niewątpliwie przyczyni się bezpośrednio do wzrostu zdolności przeładunkowej, zgodnie zresztą z zadaniami ustalonymi przez Plan Gospodarczy. Nie mniejszy jednak wpływ na wzrost tej zdolności ma sama organizacja przeładunku stworzona na nowych podstawach, odpowiadających naszym potrzebom i naszemu ustrojowi społecznemu.

Jeśli wartość istnienia w jednym porcie wielu kapitalistycznych przedsiębiorstw przeładunkowych polega na ich wzajemnej konkurencji — to daleko większe rezultaty osiągnąć można — jak się to okazało na przykładzie naszych portów — przez socjalizację przedsiębiorstw skomasowanych.

Z wiosną br. powstało Robotnicze Przedsiębiorstwo Przeładunków Portowych „Portorob“, jako spółka, której głównym udziałowcem jest spółdzielnia Robotn. Portowych „Portowiec“ oraz Spółem, Spółnota Spedytorów i przedsiębiorstwa państwowe. Udziałowcy ci rzekli się oprocenowania włożonego w spółkę kapitału na rzecz „Portowca“, z tym jednak, że zyski mają być przeznaczone wyłącznie na cele społeczne i budownictwo mieszkaniowe dla robotników portowych, zrzeszonych w tejże spółdzielni. Faktycznie więc cały zysk „Portorobu“ przypada robotniczej spółdzielni „Portowiec“.

Robotnicy zrzeszyli się w tej spółdzielni dla sprawniejszego wykonywania pracy oraz utrzymania wynikającego z niej prawa własności. „Portowiec“ jednak nie mógł być organizacją dostatecznie przygotowaną fachowo do administrowania tak poważnym i trudnym warsztatem pracy jak przeładunki, dla tego też wyłoniła się konieczność przyjęcia współpracy fachowców i państwa, co w sumie dało najlepsze wyjście z sytuacji zarówno pod względem technicznym jak i socjalnym — stworzenie „Portorobu“. Podział pracy między „Portowcem“ a „Portorobem“ z natury rzeczy pozbawiony jest współzawodnictwa na korzyść wzajemnej kontroli i współpracy, mających na celu dobrobyt robotnika przez podniesienie wydajności pracy. Zadaniem „Portowca“ jest przygotowanie sił roboczych, organizowanie pracy zespołowej, podział pracy według zdolności indywidualnych robotników oraz oczywiście wykonanie zleconej pracy.

„Portorob“ jest natomiast zleceniodawcą, przedsiębiorstwem opartym na zasadach handlowych i ekspluatującym przygotowane siły robocze. W tym układzie współzależności jest rzeczą niezmiernie trudną zharmonizowanie założeń społecznych „Portowca“ z handlowymi wymaganiami „Portorobu“, nie więc dziwnego, że w okresie organizacyjnym nie udało się uniknąć pewnych kolizji. Trudności sprawiły tu zwłaszcza roboty zastępcze jako uzupełnienie równomierności zatrudnienia, przestrzeganie zmian, terminy przeładunków, a w końcu i same zarobki nie ujęte w realny układ zbiorowy.

„Portorob“ jest pewnego rodzaju eksperymentem i to jak widać z powyższego dość trudnym. Aby do minimum zmniejszyć możliwość powstania kolizji wewnętrznych oraz zwiększyć koncentrację wysiłków w kierunku pracy efektywnej, przedsiębiorstwo powołuje wspólnie z Portowcem komisję planowania.

Organizacje kupieckie na Pomorzu

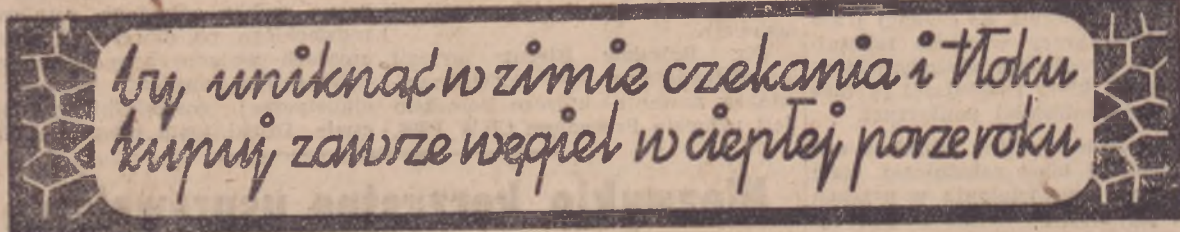
Kupiectwo pomorskie zorganizowane jest w Związku Zrzeszeń Kupieckich na Pomorzu z siedzibą w Bydgoszczy. Reaktywowany jeszcze w 1945 r. Związek postawił sobie za cel szybkie zmontowanie sieci zrzeszeń kupieckich we wszystkich większych ośrodkach miejskich. Cel ten osiągnięto i w chwili obecnej istnieje już na Pomorzu 35 zrzeszeń terytorialnych (ogólnokupieckich), z czego 19 ma siedzibę w miastach powiatowych.

Zrzeszenia te skupiają blisko 6 tys. kupców, co w stosunku do ilości przedsiębiorstw handlowych na Pomorzu stanowi ok. 65 proc.

Ponad to związek kładł duży nacisk na tworzenie zrzeszeń branżowych które mają dzisiaj specjalne zadania do realizowania, szczególnie w zakresie włączenia han-

dlu prywatnego w państwowy plan gospodarczy.

W chwili obecnej na terenie woj. pomorskiego działają następujące zrzeszenia branżowe: Kupców Zbożowych (54 członków), Kupców Opalowych (30), Kupców Branży Żelaznej (123), Przemysłu Gastronomicznego (600), Przemysłu Gospodniego (73), Kupców Materiałów Budowlanych (42), Kupców Branży Rowerowej (96), Hurtowników Branży Spożywczo-Koloniowej (19), Drogistów (68), Księgarzy Polskich (64), Branży Skór Surowych (9), Kupców Branży Białowniczej (500), Kupców Handl. Bydlem, Trzodą i Końmi (80), Kupców Branży Elektrotechnicznej i Radiowej (46) oraz Kupców Branży Skórzanej i Artykułów Szewskich (45). W stadium organizowania znajdują się zrzeszenia: Branży Piernicznej i Spożywczej. (v.)



Kryzys plac w Anglii

(Od specjalnego wysłannika API)

Konferencja Związków Zawodowych Przemysłu Maszynowego, grupująca około 2.750.000 robotników, wystąpiła ostatnio z żądaniem podwyżki plac o 13 szylingów tygodniowo. Jest to najpoważniejsza akcja związków zawodowych w W. Brytanii od czasu ogłoszenia przez rząd „polityki zamrażania plac“. Konferencja Pracodawców odrzuciła żądania związków, wobec czego sprawa została przekazana specjalnemu trybunałowi rozjemczemu, utworzonemu drogą nominacji przez ministra pracy. Jeżeli trybunał wyda orzeczenie uznające słuszność żądań robotniczych, polityka rządu w sprawie plac musi ulec zasadniczej zmianie. Jeżeli natomiast odrzuci żądania, wywoła to nieuniknione zaburzenia w przemyśle i nową falę strajków.

Nie ma wątpliwości, że żądania związków są uzasadnione. Robotnicy przemysłu maszynowego pracowali bowiem ofiarnie celem podniesienia produkcji. Rezultaty ich wysiłków są dodatnie. Wskaźnik produkcji maszyn i wyrobów elektrotechnicznych za marzec 1948 r. jest o 36 proc. wyższy od przeciętnej z 1947 r. i o 10 proc. w porównaniu z 1946 r. Eksport maszyn jest obecnie dwa razy większy od eksportu z 1938 r.,

samochodów zaś — dwa i pół raza większy.

Mimo tych osiągnięć robotnicy tej gałęzi przemysłu nie uzyskali żadnej podwyżki plac od przeszło dwu lat, aczkolwiek zyski pracodawców znacznie wzrosły, a ceny artykułów pierwszej potrzeby poszły o conajmniej 10 proc. w górę w ciągu ostatnich dwunastu miesięcy.

Tygodniowy zarobek wykwalifikowanego robotnika wynosi 102 szylingi, nie wykwalifikowanego 87 szylingów. Sumy te w przeliczeniu na realną wartość plac są niższe, aniżeli w okresie największej depresji gospodarczej w latach 1929—1931. Z tego względu robotnik angielski nie może dziś wyżyć swej rodziny.

Prezes Zjednoczonych Zawodowych Związków Maszynowych, Jack Tenner przedkładając żądania robotników trybunałowi rozjemczemu oświadczył:

„Warunki wynagrodzenia, narzucone w latach masowego bezrobocia, nie mogą istnieć nadal w czasie pełnego zatrudnienia. Jeżeli chcemy, by produkcja wzrosła, musimy wprowadzić nowy ład w przemyśle.

Stanowisko pracodawców w sprawie wysuniętych przez robotników żądań

ZA GRANICĄ PISZA

Przyczyny kryzysu we Francji — Kongres TUC — Europy nie da się rozbić.

„Praroda“

w związku z kryzysem rządowym we Francji pisze:

„Rząd Marie upadł nie dlatego, że SFIO wykazała wierność dla zasad socjalistycznych. Ta sama partia nie zawahała się poprzeć drakońskie ustawy Reynaud przeciwko światu pracy. Upadek rządu spowodował sprzeciw całej klasy robotniczej wobec kursu politycznego, jaki przeprowadzał Marie na polecenie monopoli amerykańskich.

Pod kierunkiem związków zawodowych i partii komunistycznej utworzył się jednolity front wszystkich pracowników dla obrony swych interesów przeciwko ofensywie kapitalizmu. Socjaliści prawnicy zorientowali się, że mu-

szą stworzyć pewien dystans między sobą a planem Reynaud, aby nie stracić resztek swych wpływów. Teraz jednak weszli znów do nowego gabinetu, którego program jest identyczny z programem Reynaud, oddający upaństwowione gałęzie przemysłu Francji kapitalowi amerykańskiemu.

Program Schumana jest programem Waszyngtonu i robotnicy Francji nie dadzą się oszukać. Strajki protestujące na rzecz utworzenia rządu jednolitej demokratycznej uwypuklają wolę francuskiej klasy robotniczej. Długotrwały kryzys rządowy we Francji wskazuje, że między siłami demokracji a reakcji trwa ostra walka.“

„Izwestia“

oraz pozostałe dzienniki radzieckie w komentarzu specjalnego wysłannika Jass z kongresu brytyjskich związków zawodowych w Margate, piszą:

„Przewodnicząca Rady Generalnej Brytyjskich Związków Zawodowych — Florence Hancock w swym przemówieniu atakowała postępowe siły ruchu związkowego tak w Anglii jak i w innych krajach, bronila natomiast reakcyjnej polityki zagranicznej rządu brytyjskiego i usiłowała usprawiedliwić akcję rozłamową przedstawicieli brytyjskich związków zawodowych w organach Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Znamienne jest, że choć większość delegatów należy do prawego skrzydła brytyjskich związków zawodowych, kongres zareagował całkowitym milczeniem na przemówienie Hancock. Rada Generalna, pragnąc za wszelką cenę uniknąć dyskusji nad sprawami „drażliwymi“, jak kwestia plac i cen oraz zysków kapitalistycznych, już z góry powzięła decyzję we wszystkich tych sprawach na obradach, które toczyły się od 2 września. Kierownictwo brytyjskich związków zawodowych trwa nadal na stanowisku t. zw. „Białej Księgi“, to jest na stanowisku zamrażania plac robotników. Ponadto kierownictwo kongresu usiłuje nie dopuścić do omawiania w Margate problemu — stosunku brytyjskich związków zawodowych do Światowej Federacji Związków Zawodowych. W związku z tym generalny sekretarz brytyjskich związków zawodowych — Tussen usiłował zmusić związek piekarzy i związek pracowników przemysłu tytoniowego do wycofania rezolucji, wypowiadających się za współpracą ze Światową Federacją Związków Zawodowych. Jednakże oba te związki oparły się naciskowi i rezolucji tych nie wycofały.“

„Ny Dag“

na marginesie opublikowanego niedawno sprawozdania europejskiej komisji go spodarczej ONZ, twierdzi:

„Podstawowym warunkiem uzdrowienia życia gospodarczego Europy jest jak najwydatniejsze zwiększenie wymiany handlowej między Europą Wschodnią i Zachodnią.

Te sprawozdania są dowodem, iż wszystkie próby USA rozbić Europę na dwie części, przy pomocy planu Marshalla, skazane są na niepowodzenie. Rozbicie takie spowodowałoby bowiem znaczny spadek stopy życiowej ludności Europy Zachodniej. Aby temu zapobiec narody zachodnio-europejskie musiałyby się zgodzić na kolonialną wprost zależność od USA.

Oczywiście Stanom Zjednoczonym zależy na odseparowaniu Europy Zachodniej od jej naturalnego partnera handlowego — Europy Wschodniej. Wrazem tych dążeń jest fakt, że w umowach „marshallowskich“ Stany Zjednoczone uzależniają od swego uznania handel krajów Europy Zachodniej z krajami Europy Wschodniej.“

Stwierdzając, że interesy amerykańskie są całkowicie odmienne od interesów narodów europejskich, gazeta zwraca uwagę na pewne otrzewienie, jakie nastąpiło na Zachodzie i na różnice, jakie zarysowały się ostatnio w podkładach między Europą Zachodnią a Stanami Zjednoczonymi.

Inaczej być nie mogło. Narody zachodnio-europejskie, którym usiłowano przedstawić plan Marshalla jako akt hojnej pomocy amerykańskiej, musiały sobie w końcu zacząć zdawać sprawę z tego, iż plan ten w rzeczywistości jest środkiem zapewnienia Stanom Zjednoczonym kontroli gospodarczej, politycznej i wojskowej nad Europą Zachodnią.

jest nacechowane wyraźną hipokryzją i złą wolą. Ich rzecznik sir Aleksander Ramsay oświadczył, że proponowana zwyczajka plac osiągnęłaby „przerazające sumy“, powodując „zawrotny ruch inflacyjny“ i że przyznanie takiej zwyczajki stoi „w bezpośredniej sprzeczności z potrzebami narodu i polityką, prowadzoną przez rząd Jego Królewskiej Mości“. W ten sposób „polityka zamrażania plac“ zalecona w lutym br. przez rząd, stała się pretekstem dla pracodawców, do odrzucenia słusznych żądań robotników.

Argumentując w ten sposób, pracodawcy brytyjscy zapominają jednakże, że zyski za pierwsze półrocze 1948 r. powiększyły się o przeszło 50 proc. w porównaniu z 1947 r.

Stanowisko pracodawców brytyjskich wywołało oburzenie wśród rzesz robotniczych. Związki zawodowe organizują manifestacje protestacyjne przeciw polityce rządu.

Od decyzji trybunału rozjemczego zależy będzie dalszy rozwój kryzysu w przemyśle angielskim.

Jeżeli trybunał odrzuci żądania Związków Zawodowych Przemysłu Maszynowego, należy liczyć się z drastyczną akcją prawie 3-milionowej rzeszy robotniczej, której słuszne żądania poparło 36 związków zawodowych wszystkich najważniejszych gałęzi przemysłu brytyjskiego. HENRY MORCAR Londyn, we wrześniu.

Pracownicy morscy

znów współzawodniczą
Depesza do Prezydenta R. P.

Prezydent R. P. otrzymał następującą depeszę:

„Prezydium Krajowej Narady Morskiej Współzawodniczą Pracy melduje Wam Obywatelu Prezydencie rozpoczęcie nowej fazy współzawodniczą pracy na odcinku morskim. Od dnia 5.IX.1948 r. pracownicy wszystkich działów gospodarki morskiej: żegluga, stocznia, urządzeń morskich, rybołówstwa, przedurządów morskich i usług portowych, obowiązali się prowadzić jednolitą akcją celem wzmocnienia wydajności pracy, racjonalizacji organizacyjnej i technicznej, prowadzącej do terminowego wykonania planu”.

Przekroczył plan sierpniowy przemysł elektrotechniczny

Produkcja Państwowego Przemysłu Elektrotechnicznego w coraz większym stopniu zaspakaja potrzeby rynku krajowego. Wzrasta nie tylko ilość ale i jakość produkowanych artykułów. W sierpniu r. możemy zanotować nowy sukces tego przemysłu — wykonanie ogólnego planu produkcji w 112 proc. Planowana produkcja maszyn elektrycznych została wykonana w 125 proc., a produkcja kabli i przewodów w 120 proc.

Tempo prac 10-krotnie większa niż przed wojną

Elektryfikacja wsi

głównym zadaniem Z. E. Okr. Krakowskiego

ZJEDNOCZENIE Energetyczne Okręgu Krakowskiego przystąpiło do wielkich prac inwestycyjnych o znaczeniu państwowym.

Prowadzone są prace przy budowie linii 110 kV Stalowa Wola — Starachowice oraz montaż podstacji 110/30 kV w Stalowej Woli. Linia ta będzie jednym z największych ogniw państwowej sieci elektrycznej wysokich napięć i połączy izolowaną dotychczas elektrownię w Stalowej Woli z południowym systemem energetycznym Polski.

W Boguchwałce koło Rzeszowa buduje Zjednoczenie wielki węzeł energetyczny — podstację 110/30 kV, która zasilać będzie woj. rzeszowskie w energię elektryczną. W pierwszym półroczu r. za kończono budowę linii 30 kV Wola Duchacka — Sulkowice, która stanowi ważną magistralę przesyłową i elektryfikacyjną.

Jednym z naczelnych zadań stojących przed ZEOK-iem jest zapewnienie dostawy energii elektrycznej dla miasta Krakowa i okolicy.

Zadanie to realizowane jest w szybkim tempie. Na początku 1948 r. uruchomiono wielką podstację transformatorową 110/30 kV w Prądniku Białym pod Krakowem. Inwestycję tę wykonano w rekordowym tempie mimo olbrzymich trudności. W chwili obecnej trwają prace nad zakończeniem drugiego etapu budowy tej podstacji. Równocześnie z uru-

chomieniem podstacji w Prądniku Białym oddano do ruchu podstację 30/5 kV w Krakowie, będącą pierwszym ogniwem tzw. „pierścienia krakowskiego”. Dwa dalsze jego ogniwia tj. podstacje w Woli Duchackiej i w Krakowskiej Elektrowni Miejskiej buduje się w szybkim tempie. Obie te podstacje będą ukończone w roku bieżącym. Na terenie miasta Krakowa prowadzone są intensywne prace nad ułożeniem 5,5 km kabla 30 kV. Kabel ten, którego ułożenie wykonano już w blisko 80 proc. stanowić będzie główną arterię pierścienia krakowskiego.

W r. b. Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Krakowskiego rozpoczęło budowę dwóch elektrowni na terenie woj. krakowskiego. W Czchowie koło Rożnowa prowadzone są w intensywnym tempie roboty budowlane przy budowie wielkiej elektrowni wodnej. Zapora wodna w Czchowie na Dunajcu będzie czwartą, co do wielkości po zaporach w Rożnowie, Żurze i Pilichowicach. Wysokość zapory wyniesie ok. 20 mtr. od dna, spadek maksymalny 9 m., długość zapory 142 m. W roku przyszłym zamontowane zostaną w Czchowie dwa turbozespoły o mocy łącznej 10 MW. Turbozespoły zostały już zamówione w Szwajcarii i nadejdą do Polski w pierwszej połowie roku przyszłego.

Czchów będzie pomocniczym zakładem wyrównawczym dla Rożnowa. Elektrownia rożnowska o mocy pięciokrotnie większej niż czchowska pracuje w ziemie przede wszystkim w godzinach największego obciążenia przez pozostałą zaś część doby jest nieczynna. Zbiornik w Czchowie położony poniżej Rożnowa gromadzi wodę spływającą w ciągu pięciu godzin i równomiernie w ciągu 24 godzin przepuszcza przez swoje turbiny. Przy tego rodzaju współpracy zbiorników w Rożnowie i w Czchowie możliwe jest niemal pełne wykorzystanie energii wodnej w godzinach największego jej zapotrzebowania bez powodowania wahań przepływu wody w Dunajcu. Prąd z Czchowa kierowany będzie z jednej strony linią 30 kV na Rożnow z drugiej strony linią 30 kV do Mościc, a stamtąd na Śląsk i do Warszawy.

W Dworach koło Oświęcimia przystąpiło do budowy jednej z największych elektrowni ciepłych w Polsce. Budowa elektrowni w Dworach oparta jest na współpracy polsko-czechosłowackiej. Każda ze stron budujących elektrownię pokrywa 50 proc. kosztów inwestycji. Po uruchomieniu elektrowni oba państwa będą w jednakowej mierze korzystać z wytwarzanej tu energii elektrycznej. W początkach 1951 roku elektrownia będzie posiadała moc 120 MW tak że przewyższy moc największych w tej chwili w Polsce zakładów „Elektro”. W przyszłości przewidywane jest wzmocnienie mocy elektrowni do 300 tys. kW. Elektrownia w Dworach posiadać będzie doskonale zaplecze surowcowe a mianowicie 6 kopalń węgla z których dwie „Wesola” i „Ziemowit” znajdują się od niej w odległości 5 i 20 km. Elektrownia użytkować będzie miał węglowy w ilościach dotąd niespotykanych. Duże znaczenie dla eksploatacji będzie miał fakt, że elektrownia położona jest w odległości 2 km od Wisły.

Szczególnie wielki nacisk kładzie Zjednoczenie na elektryfikację woj. krakowskiego i rzeszowskiego. Elektryfikacja wsi zaniedbana całkowicie przed rokiem 1939 wykazuje w chwili obecnej niespotykany, żywiołowy rozmach. Tempo prac elektryfikacyjnych jest tu dziesięciokrotnie większe niż przed wojną. Dość wspomnieć, że w przeciągu trzech lat okresu powojennego na terenie województwa krakowskiego i rzeszowskiego ponad półtora razy więcej wsi aniżeli przez całe 20 lat przed rokiem 1939 zelektryfikowano. W pierwszym półroczu roku bieżącego Zjednoczenie prowadziło prace elektryfikacyjne w 46 gromadach województw krakowskiego i 53 gromadach woj. rzeszowskiego. Prace te obliczone na cały rok przebiegają w sposób planowy i zostaną zakończone na długo przed terminem. W rocznicę Reformy Rolnej przyłączono do sieci trzzechsetną zelektryfikowaną wieś.

Planowe i przedterminowe wykonanie prac inwestycyjnych zawdzięcza Zjednoczenie Krakowskie masowemu ruchowi współzawodniczą, które rozwija się na terenie placówek ZEOK-u od jesieni 1947 r. (Egg).

O rozwój rzemiosła

WE Wrocławiu odbył się wielki zjazd przedstawicieli rzemiosła polskiego, w którym wzięło udział przeszło 7 tys. delegatów z całego kraju.

Na jeździe tym podsumowano dotychczasowy tryb i pół letni dorobek gospodarczy i organizacyjny rzemiosła, ze specjalnym uwzględnieniem poważnego wkładu w zagospodarowanie Ziemi Odzyskanych, oraz omówiono wiele aktualnych zagadnień, poświęcając szczególnie dużo uwagi roli i zadaniom okręgowych związków cechów oraz rozwojowi spółdzielczości rzemieślniczej. Powołanie do życia okręgowych związków cechów oraz rozwój wy samorządu gospodarczego oraz wprowadzenie przymusu cechowego, poprzedzone ustaleniem nowej listy rzemiosł, stanowi nie wątpliwie dalszy, poważny krok naprzód na drodze do uporządkowania i przystosowania struktury organizacyjnej rzemiosła do potrzeb gospodarki planowej. Tym samym zaś gruntuje rolę rzemiosła w naszej gospodarce oraz otwiera przed nim nowe, dalsze możliwości rozwojowe.

Dla przyszłości rzemiosła decydujące znaczenie ma również rozwój spółdzielczości rzemieślniczej, zarówno spółdzielni pomocniczych, które mają ogromną rolę do spełnienia w zakresie planowania produkcji oraz organizacji zbytu i zaopatrzenia, jak i spółdzielni pracy, które stwarzają warunki do unowocześnienia produkcji, a tym samym rozwinięcia jej zakresu i rozmia- rów, przy jednoczesnym zmniejszeniu kosztów.

Zrozumienie tych prawd znalazło swój pełny wyraz w powziętych przez zjazd rezolucjach w których podkreślono również konieczność zlikwidowania „dziki” wytwórczości rzemieślniczej, podrywającej warunki egzystencji legalnej i szkodliwej dla rzemiosła, obniżającej jakość produkcji i świadczonych usług oraz narażającej Skarb Państwa na poważne straty. Decydujące znaczenie dla pomyślnego zwalczania „dzikiej” wytwórczości będzie miał wprowadzony właśnie ostatnia przymus cechowy. Ponadto, równoległe do walki z podziemiem gospodarczym i nielegalnym wykonywaniem zawodu, organizacje rzemieślnicze dążyć muszą do podniesienia poziomu etyki zawodowej wśród rzemieślników.

W uchwalonych rezolucjach wysunął się jednocześnie szereg postulatów, jak np. zwiększenia li by przedstawicieli rzemiosła w społecznych komisjach podatkowych, ulg w komornym dla rzemieślników — najmców jedno lub dwuizbowych mieszkań, w sprawie domiarów podatkowych w sprawie zwiększenia zaopatrzenia rzemiosła w surowce itd.

Postulaty te zasługują niewątpliwie na uwagę. Wyrażamy też przekonanie, że zostaną rozpatrzone i w miarę możliwości uwzględnione.

A SKI

Ponad 11 mld kredytu udzieli BGK na budownictwo mieszkaniowe w I-ym półroczu

W ramach akcji kredytowo - budowlanej Bank Gospodarstwa Krajowego udzielił w pierwszym półroczu 11 mld. zł. kredytu łącznie na budownictwo mieszkaniowe.

Z kredytów odbudowano ogółem 44.811 izb oraz zabezpieczono przed dalszym zniszczeniem 19.752 izby, na dające się do zamieszkania i 11.912

izb nieużytkowych. Z pożyczek udzielonych na budownictwo domów pracowniczych odbudowano 39.045 izb i zabezpieczono 407 izb użytkowych i 163 izby nieużytkowe. W budownictwie społeczno-mieszkaniowym odbudowano 12.190 izb oraz zabezpieczono 950 izb nadających się do użytku.

830 mln. zł. na ośrodki maszynowe wydatkuje »Samopomoc Chłopska

Wydział Ośrodków Maszynowych (OM) Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” rozprawił w pierwszym kwartale 1948 r. 2.615 siewników do zboża za sumę 100 mln. zł. Siewniki te rozprawił pomiędzy 557 ośrodków maszynowych. W drugim kwartale r. b. akcją kredytową objęto 440 ośrodków maszynowych, z tego 118 OM — I kategorii, 176 OM — II kat., 150 OM — III kat. Ośrodki te otrzymały 250 mln. zł. kredytu, za co zamówiono: 310 młoczek czyszczących, 241 silników, 227 żniwiarek, 86 kosiarek, 123 ciągniki, 253 kopaczki, 1308 siewników oraz wiele drobnych narzędzi rolniczych.

W trzecim kwartale 1948 r. gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska” za potrzebowały na zorganizowanie ośrodków maszynowych sumę 360 mln. zł. za którą otrzymano: 109 ciągników z maszynami współpracującymi, 277 żniwiarek, 196 tryjerów, 1.332 siewniki, 303 silniki, 418 młoczek, 115 kosiarek, 271 kopaczek, 154 komplety narzędzi wielostronnych, 307 siewników nawozowych oraz 1.500 innych narzędzi rolniczych. Na realizację powyższego zapotrzebowania przekazano już dla wojew. bydgoskiego i szczecińskiego — 50 mln.

Dalsze sumy przekazywane będą w najbliższym czasie, po otrzymaniu kredytów z Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

W czwartym kwartale przewiduje się dalsze 100 mln. zł. na remont maszyn, pochodzących ze zbiorów maszyn ponie mieckich. Razem w roku 1948 gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska” na zorganizowanie ośrodków maszynowych otrzymają 830 mln. zł.

Lepsze taśmy hamulcowe w elektrowni łódzkiej

Ostatnio pracownicy elektrowni łódzkiej dokonali nowego ulepszenia taśm hamulcowych przy ruchomych koszach, służących do podawania węgla do kotłów. Autorami tego pomysłu są: Roman Trzciński, inż. Jan Napiórkowski i Zenon Marliński. Zastosowali oni specjal-

Demizy dla kraju. cenne prezenty dla obywateli

»Eksport wewnętrzny» na WZO

Zwiedzający Wystawę Ziemi Odzyskanych we Wrocławiu mają możliwość

obejrzenia artykułów przeznaczonych dla „eksportu wewnętrznego”. Towary wystawione w specjalnych stoiskach Centrali Tekstylnej, Przemysłu Drzewnego, Przemysłu Metalowego, Centrali Handlowej, Technicznej Obsługi Rolniczej i w stoisku Ośrodków Maszyn Rolniczych Państwowego Przemysłu Metalowego. Na wszystkich eksponatach przeznaczonych do „eksportu wewnętrznego” po dano ceny w dolarach i numer danego artykułu. Specjalny informator udziela zwiedzającym wyczerpujących objaśnień.

Numer i cenę towaru zwiedzający może przesłać krewnym w Ameryce, a po uiszczeniu przez nich należności w dolarach w niedługim czasie wybrany towar zostaje dostarczony do domu odbiorcy polskiego.

Każdy zwiedzający ma w ten sposób możliwość otrzymania od krewnych, lub znajomych w Ameryce cennych prezentów, począwszy od paczek żywnościowych i tekstylii do mebli i maszyn rolniczych włącznie, a do kraju dzięki tego rodzaju transakcjom napłyną cenne dla nas dewizy.

Najpoważniejszymi odbiorcami skrzynek są państwa bliskiego wschodu: Turcja, Egipt i Palestyna. Do krajów tych wywieziono w pierwszym półroczu wyrobów drzewnych na łączną sumę 220.000 dol. Kraje Europy zachodniej: Anglia, Francja i Holandia importują z Polski meble gięte. W pierwszym półroczu br. została m. in. zrealizowana umowa z Anglią na eksport mebli typu „Utility”. Eksport do tych krajów osiągnął w ciągu pierwszych sześciu miesięcy wartość 170.000 dol.

Duże i nie wykorzystane jeszcze w pełni możliwości eksportowe istnieją dla polskich wyrobów drzewnych w krajach zamorskich, w szczególności na chłonnych rynkach obu Ameryk. Pierwsze partie polskich wyrobów drzewnych zostały już zakontraktowane przez szereg krajów Ameryki Północnej i Południowej.

Współpraca państw demokracji ludowej

Polska pomoc techniczna dla przemysłu bułgarskiego

Dnia 6 bm. odleciała do Sofii polska delegacja przemysłowa, w celu wzięcia udziału w obradach stałej komisji polsko-bułgarskiej.

Komisja ta opracuje szereg konkretnych zagadnień, przewidzianych w umowie o współpracy gospodarczej między Polską i Bułgarią. W szczególności

omówione będą zagadnienia z dziedziny przemysłu, rolnictwa, handlu zagranicznego oraz żegluga. Jak wiadomo, w zawartej umowie o współpracy gospodarczej Rząd Polski zapewnił przemysłowi bułgarskiemu jak najdalej idącą pomoc techniczną.

„Mieszkańcy zaklętego zamku”

Początek pięknej powieści w numerze 36

»PRZYJACIELA«

RYGODNIKA DLA STARSZYCH DZIECI I MŁODZIEŻY

Cena 15 zł. Konto P. K. O. 1-4695. Prenumerata miesięczna 40 zł.

Czytajcie „PROBLEMY”

Pierwszy transport kurcząt pojechał do Anglii

Centrala Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich wyeksportowała do Wielkiej Brytanii 5 wagonów kurcząt. Jest to pierwszy tego rodzaju masowy transport, po którym nastąpią dalsze.

Już na własną odpowiedzialność będzie przewozić towary PKS

Rozpoczęte w sierpniu br. przez Państwową Komunikację Samochodową transporty towarowe na trasie Warszawa — Radom, rozszerzone będą także w niedługim czasie na trasy obsługiwane przez oddziały P.K.S. w Szczecinie i Lublinie.

Dotychczas P.K.S. wynajmowała tylko samochody ciężarowe, obecnie zaś podejmuje się przewozić ładunki na własne ryzyko i odpowiedzialność.

Przesyłki przyjmowane są od wagi 50 kg, do wagi umożliwiającej całkowite wyzyskanie danej jednostki transportowej.

Opłaty za przewóz towarów samochodami P.K.S. uzależnione są od wagi i drogi, jaką ma przebyć przesyłka, bez względu na ładowność wozu. Niezależ-

20 nowych domów towarowych ruchem spółdzielczości

Duże powodzenie, jakim cieszą się domy towarowe, skłania organizacje spółdzielcze do dalszej działalności na tym odcinku. Spółdzielczość zamierza uruchomić jeszcze w r. b. 20 domów pierwszej i drugiej kategorii oraz 54 sklepy wielobranżowe.

Nowe domy towarowe i sklepy wielobranżowe powstaną głównie w woj. śląskim, poznańskim, kieleckim i warszawskim

Obywatel honorowy Warszawy... bez mieszkania

Zobaczymy Solskiego z Ćwiklińską i Zelwerowiczem w Teatrze Polskim w Warszawie

Wśród tłumu kuracjuszy, którzy jak zwykle wylegli na deptak w Krynicy, nagle zrobił się jakiś ruch niezwykły — wiele osób zatrzymało się w miejscu, ci i owi odsuwali się na bok, inni wyciągali głowy, jeszcze inni pokazywali coś palcami... Deptakiem krynickim kroczył dziarskim, sprężystym krokiem 95-letni Ludwik Solski wraz ze swą małżonką, młodszą o „całe“ dziesięć lat. Lu dzie poznali Solskiego natychmiast i z prawdziwą satysfakcją obserwowali mistrza, dążącego w kierunku starego Domu Zdrojowego.

— Patrzcie, co za fenomen, przecież nie dawno przechodził operację — slychać było zewsząd. Solski mający znakomity słuch i wzrok niewątpliwie widział i słyszał zainteresowanie swą osobą, ale nie robiło to na nim specjalnego wrażenia.

SZYKUJĘ SIĘ DO MAZURA

Tak się szczęśliwie składa, że spotykam Mistrza Solskiego już drugi raz



Ludwik Solski przed muszlą muzyczną w Krynicy-Zdroju.

w Krynicy po wojnie. Po przywitaniu się z pp. Solskimi, pytam Mistrza o przebieg operacji.

— Ano cóż... trzeba było pójść na stół, gdyż odczuwałem już tak silne bóle, że przeszkadzało mi to w pracy... Jak panu zapewne wiadomo w okresie przed operacją występowałem gościnnie w Poznaniu, gdzie grałem kilkadziesiąt razy w „Judaszu“ i kilkadziesiąt razy w „Dożywociu“. Kamień wielkości kurzego jaja w pęcherzu nie dawał mi spokoju. Zdecydowałem się ostatecznie na operację, ale moja decyzja okazała się mało ważną, aby pozbyć się kamienia... Jeździłem od jednej sławy do drugiej i żadna nie chciała podjąć się operacji, mówiąc, że... jestem w poważnym wieku, że można z tym żyć, ale trzeba wolno chodzić, uważać na siebie itd.

— Co to znaczy wolno chodzić? — pyta nagle Solski i... uśmiecha się. — Nie lubię być inwalidą — postanowiłem jednak kamień usunąć. Ostatecznie operację podjął się prof. dr Laskowicki w Krakowie.

— Żeby pan wiedział — wtrąca p. Solska — jak ten biedak Laskowicki się spocił podczas operacji. Robił ją w asyście pięciu lekarzy i wreszcie po pół godzinie przychodzi do mnie do poczekalni i mówi z radością, że wszystko w porządku, ale pan chyba rozumie... nie chciałabym być w jego skórze.

— Leżałem wszystkiego trzy tygodnie — kontynuuje Solski — po dziesięciu dniach wyjęto mi kamień, ciało się zrosło nadspodziewanie dobrze. Teraz przyjechałem do Krynicy, gdzie po odzwyczajeniu spodziewam się jeszcze wyciąć mazura...

PAN JOWIALSKI CZEKA

— A jakie plany Mistrza na najbliższą przyszłość?

— W Krynicy zostaje do 25 września, jadę do Krakowa na kilka dni, a następnie wyjeżdżam do Warszawy, gdzie rozpoczyna się próba „Pana Jowialskiego“, którego przysposobiłem dla sceny w ostatnim czasie. W „Panu Jowialskim“ wstąpiła wraz ze mną Mieczysława Ćwiklińska i Aleksander Zelwerowicz. Sądzę, że premiera nastąpi przy końcu października lub w listopadzie.

— A jakie są dalsze plany?

— Trudno mi w tej chwili coś powiedzieć. Muszę obliczyć się z siłami, w każdym razie cieszę się szczerze, że będę mógł grać dla Warszawy, którą Kocham całym sercem.

Rady Narodowej została wreszcie wykonana. Chodzi zresztą nie tylko o moralny obowiązek wobec Solskiego, ale również o to, że jeżeli Solski otrzyma mieszkanie w stolicy, społeczeństwo

*Sondrawiam
Warszawę!
L. Jowialski
Krynica
2. IX. 1948*

— A gdzie Mistrz zatrzyma się w Warszawie?

— Przygotował dla mnie pokój w Teatrze Polskim dyr. Szyfman.

A GDZIE MIESZKANIE

Mistrz Solski nie chce ze mną mówić na temat mieszkania w Warszawie. Ale przypomnieć wypada, że Ludwik Solski otrzymał honorowe obywatelstwo m. stoł. Warszawy uchwałą Miejskiej Rady Narodowej, która jednocześnie poleciła Zarządowi Miasta przydzielenie Ludwikowi Solskiemu trzypokojowego mieszkania. Rzecz się działa w Roku Pańskim 1946. Od tej chwili minęły dwa i pół lat i jakoś do tej pory Solski mieszkania nie otrzymał. Wydaje nam się, że Solski zasłużył sobie na to, aby uchwala

Warszawy będzie mogło stale podziwiać tego wielkiego Artystę.

— Ludwiczku! jestem bardzo głodna — zwraca się do męża p. Solska — a jednocześnie na mnie znacząco mruga, co ma oznaczać, abym przestał męczyć Męża, który jest jednak jeszcze trochę osłabiony po operacji.

Wobec tego proszę Mistrza Solskiego o pozwolenie zrobienia zdjęcia i o napisanie kilku słów dla naszych Czytelników.

Mistrz Solski zrywa się z ławki jak dwudziestoletni młodzieniec, pozuje do fotografii, zamasyżuje podpisuje „Pozdrowienia dla Warszawy“ i ścisną mi rękę... Ale jak ścisną... Nic dziwnego... życie zaczyna się dopiero po setce...

Krynica, we wrześniu.

Kreskówki i filmy trickowe produkuje zespół młodych artystów „Śląsk“

Od kilku miesięcy pracuje w Polsce nowy zespół produkcyjny filmów rysunkowych „Śląsk“. Jest to, obok Studia Filmów Rysunkowych w Łodzi, druga z kolei placówka zajmująca się realizacją kresówek i eksperymentowaniem na polu filmu trickowego.

Zespół „Śląsk“ składa się z młodych artystów malarzy i rysowników, przeważnie z terenu Katowic i Krakowa. Zespół utworzył się z grupy wyłonionej z Robotniczego Studia Filmowego w Katowicach, gdzie kilku entuzjastów spośród młodych artystów plastyków przeprowadzało na wąskiej taśmie próby nad barwnym filmem rysunkowym. Pracami Studia zainteresowała się naczelna dyrektorka „Filmu Polskiego“. Okazało się, że wyniki osiągnięte przez amatorskich filmowców-rysowników wykazywały dużą oryginalność i pomysłowość.

Zawarta z „Filmem Polskim“ umowa pozwoliła oprócz produkcji zespołu na zdrowych podstawach finansowych. Za mówione zostały filmy krótkometrażowe. Z miejsca rozpoczęto prace nad normalną produkcją filmów rysunkowych, tym razem już na szerokiej taśmie. W rezultacie, po 3-miesięcznej pracy, ukończono całkowicie prace rysunkowe nad pierwszym filmem kolorowym pt. „Czy to był sen?“. Obecnie pozostaje tylko rysunki sfotografować na taśmie filmowej. Do filmu tego narysowano ok. 16.000 barwnych plansz.

Film „Czy to był sen“ jest próbą znalezienia nowych form plastycznych filmu rysunkowego w oparciu o elementy malarskie, a zwłaszcza zwrócenia uwagi na efekty kolorystyczne.

Drugim filmem, znajdującym się na warsztacie jest czarnobiała kresówka pt. „Ich ścieżka“. Film ten popularyzuje do my towarowe.

Zespół planuje, poza normalną produkcją, przeprowadzanie badań nad

żywieniem rysunków dzieci. W ten sposób realizowane byłyby króciutkie filmy wg pomysłu (jakgdyby „scenariusze“) i koncepcji rysunkowej dzieci. Rysownicy zespołu opracowaliby tylko pod względem technicznym narzuconą przez dziecko wizję.

Uchwałę Walnego Zjazdu Związku Skarbowców

Praca nad sprawiedliwym podziałem dochodu społecznego

W trzecim dniu obrad Walnego Zjazdu Delegatów Związku Zawodowego Pracowników Skarbowych zebrani przyjęli projekt statutu według wniosku Komisji Statutowej, oraz zaaprobowali projekt Zarządu Głównego w sprawie połączenia organizacyjnego dwóch pokrewnych związków pracowniczych resortu skarbowego: — Związku Zawodowego Pracowników Skarbowych oraz Związku Zawodowego Pracowników Bankowych, Kas Oszczędnościowych i Ubezpieczeniowych.

Następnie zabrał głos wiceminister Skarbu i generalny komisarz Wystawy Ziem Odzyskanych W. Kościński. Mówca podkreślił wielki wkład skarbowców w zagospodarowanie Ziem Odzyskanych.

Zebrani uchwalili rezolucję społeczno-polityczną tej treści:

„Delegaci ZZPS w imieniu 25 tys. członków Związku deklarują niezłomną wolę dalszej pracy w dziele budowy Demokratycznej Polski.

ZZPS stoi twardo na gruncie wspólnej pracy międzynarodowej demokracji ludowej, z naszym potężnym sojusznikiem ZSRR na czele, w walce o pokój i dobrobyt mas pracujących.

Zjazd przesyła braterskie pozdrowienia wszystkim towarzyszom związkowcom, zrzeszonym w SFZZ oraz podżądania bohaterów narodzi Grecji, Hiszpa

Wielgomasowa skazana na 6 lat więzienia

za działalność przeciw narodowi polskiemu

W drugim dniu rozprawy przeciwko kolaborantce, Helenie Wielgomasowej, Sąd przystąpił do odczytania dokumentów, dotyczących jej sprawy.

M. inn. odczytane zostały akta powstańcze władz sądowych, z których wynika, że już w okresie Powstania Warszawskiego przed ówczesnymi polskimi władzami sądowymi wszczęte zostało dochodzenie w sprawie Heleny Wielgomasowej, oskarżonej o deprawowanie młodzieży polskiej przez publikacje w wydawnictwach niemieckich w języku polskim, jako też o współpracę na polu kulturalnym z władzami niemieckimi. Jako środek zapobiegawczy zastosowano wówczas do oskarżonej tymczasowy areszt.

Inny dokument mówi o skazaniu oskarżonej przez podziemny cywilny polski Sąd karny na karę infamii.

Z odnalezionych akt jednej z organizacji podziemnych zacytowane zostało zdanie dotyczące Wielgomasowej „gotowa zrobić wszystko za pieniądze“.

Po niewnoszących nic istotnego wyjaśnieniach oskarżonej w sprawie cytowanych dokumentów, zabrał głos prokurator.

— „Propaganda w postaci radia, teatru, a przede wszystkim prasy — powiedział — w pojęciu Niemiec hitlerowskich miała spełniać, obok obozów koncentracyjnych, rolę najpotężniejszego instrumentu do wyniszczenia ludności ci podbitych krajów.

Celem tej pracy było przez demoralizację rozprzestrzenianą w postaci pornograficznych pseudo-utworów literackich i graficznych odciągnąć młodzież

od konspiracji oraz osłabić jej bojowy duch.

Drugim naczelnym zadaniem tej pracy było rozprzestrzenianie hasel antyradyckich w okresie, gdy tworzyło się Wojsko Polskie na terenach Związku Radzieckiego i gdy społeczeństwo nasze uważało zaczęło sojusze z Związkiem Radzieckim za polską rację stanu.

— Efektem tej szkodliwej działalności prasy są dziś m. inn. procesy młodych kryminalistów.

W zbrodniczej akcji brała udział oskarżona. Udział niepośledni, wyrażający się publikowaniem aż 43 prac w kilkunastu zaledwie numerach „Nowego Kuriera Warszawskiego“, 157 utworów w kilkudziesięciu numerach tygodników „7 dni“ oraz 30 prac w 12 numerach miesięcznika „Fala“. Wszystkie prawie prace zawierały treść pornograficzną lub opatrzone były pornograficznymi ilustracjami.

Uznając winę oskarżonej za całkowicie udowodnioną w czasie przewodu sądowego, prokurator złożył wniosek o jaknajsurowszy wymiar kary.

Zarówno obrona, jak i sama oskarżona starali się zmniejszyć znaczenie wydaną przez Wielgomasową utworów, jak również tłumaczyć jej działalność brakiem rozeznania co do przestępczości i szkodliwości działań oskarżonej.

Sąd, uznając w pełni udowodnioną winę oskarżonej Wielgomasowej, wymierzył jej karę 6-ciu lat więzienia, pozbawiając ją jednocześnie na okres lat 6-ciu praw publicznych i obywatelskich, praw honorowych.

»General Zaruski« wrócił z Lenigradu

W dniu 6 bm. powrócił z podróży od Lenigradu jacht pełnomorski „General Zaruski“, liczący 38 osób załogi, w tym 28 junaków „Służby Polsce“.

Jacht wypłynął w dniu 17 sierpnia z portu gdyńskiego, przybywając już po 6 dniach do Lenigradu, gdzie załoga spędziła 5 dni.

Polaków powitali w Lenigradzie przedstawiciele radzieckich klubów żeglarskich, organizacji sportowych i młodzieżowych.

W czasie pobytu w Lenigradzie junacy polscy byli podejmowani przez

członków radzieckich klubów jachtowych, marynarzy i młodzież komсомольską.

Wśród oglądanych przez Polaków archiwali najgłębsze wrażenie wywarło na młodzieży Muzeum Obrony Lenigradu.

Przedstawicielom Zarządu Miejskiego m. Lenigradu junacy wręczyli dary Warszawy i emblematy „S. P.“, otrzynując w zamian dary Lenigradu dla naszej stolicy. Po powrocie do kraju junacy przekazali młodzieży polskiej pozdrowienia od młodzieży radzieckiej.

Nadgorliwcy, korony i gzy

W Polsce nadgorliwcy rodzą się jak grzyby po deszczu. Czepiają się, jak pijany płotu, najdrobniejszych spraw, o których często nie mają zielonego poję-

cia. Węszą na każdym kroku niebezpieczeństwo, odmieniając przy tym demokrację ludową w siedmiu przypadkach.

Taki np. nadgorliwiec inspekcjonował liceum rolnicze w woj. olsztyńskim. Licząc to powstało dzięki wysiłkowi jednego człowieka (jest dyrektorem liceum). Uczy się w nim ponad 70 chłopaków ze wsi. Z chwilą, kiedy szkoła ruszyła, jak to się mówi, pełnym gazem, zjawili się nadgorliwcy. Do niczego nie mogli się przyczepić, bo wszystko załatwione było na ostatni guzik. W końcu jednak znalazł godny obiekt. W sypialni. Na drugiej dzień w raporcie posła następująca uwaga: „W pokojach sypialniowych wiszą godła państwowe z koroną. Stan wychowania nasuwa wątpliwość. Konieczna jest szczegółowa inspekcja przed ukończeniem roku szkolnego“. Obywatel nadgorliwiec nie wiedział chyba o tym, że w początkowym okresie naszej niepodległości drukowano orły różnego kształtu, z koroną i bez korony, że biedny dyrektor liceum nie fabrykował sam tych orłów, tylko kupił je w spółdzielni czy w innym sklepie, na Mazurach, gdzie z pewnością nie było całej kolekcji orłów. I że naprawdę to nie jest najważniejsze zagadnienie w Polsce.

W tej samej szkole wisiały w salach wykładowych tablice pogładowe dotyczące hodowli zwierząt i uprawy roślin. Wyjaśnienia w języku niemieckim. Nie doświadczył się to nadgorliwcowi. Zajął Dobrze, ale skąd wziąć tablice w języku polskim, jeśli ich jeszcze nie wydrukowano? Zaprzestać nauki, czy jak?

Inny nadgorliwiec tak pilnie wykonywał zarządzenia władz, że nawet plakaty, nawołujące do walki z gzem bydłowym, zawiesił w obrotach ponad grzbieciami krów, grzbieciami pełnymi guzów, w których śmiały się z pana administratora nie kto inny, tylko gzy bydłowy. Ja cy to są już nadgorliwcy.

W. M.

Paczki wartościowe w obrocie z Francją

Z dniem 1 września 1948 r. podjęta została wzajemna wymiana paczek pocztowych z podaną wartością między Pol

ską a Francją kontynentalną. Maksymalna kwota podanej wartości takich paczek nie może przekraczać 100 fr.

ŚLEPA MIŁOŚĆ--TO ZŁA MIŁOŚĆ

z numeru 25-go tygodnika „Przyjaciółka“

Cena 10 zł.

Nakład 750.000 egzemplarzy

NA MIESIĄC mówią

ZE ZWIĄZEK MŁODZIEŻY POLSKIEJ (ZMP) prowadzi obecnie t.zw. akcję kursów maturalnych. Dzięki tej akcji wszyscy mieszkańcy stolicy w wieku ponad 18 lat będą mogli uzupełnić swe wiadomości i otrzymać świadectwa dojrzałości. ZMP dla celu tych kursów zmuszony był wynająć salę w dawnym Hotelu Turystycznym przy ul. Starynkiewicza dzierżawionym przez Zw. Samopomocy Chłopskiej. Zw. Sam. Chłopskiej policzył za wynajem tej sali bagatelkę — „tylko” 45 (czterdzieści pięć) tysięcy zł. miesięcznie. Za całość kursu uczestnicy płacą tylko 3 tys. złotych. Nie jest to więc impreza dochodowa, a jedynie do brzo pomyślana akcja społeczna. Szkoda, iż o tym nie pomyślał Zw. Samopomocy Chłopskiej.

Usprawnić administrację stolicy to oszczędzić miliony

Od szeregu miesięcy prowadzona jest reorganizacja miejskiego aparatu administracyjnego. Faktem jest bowiem, iż aparat ten rozrósł się do wielkości nieznanej nawet przedwojennej Warszawie. Ilość urzędników w biurach Zarządu Miejskiego i w przedsiębiorstwach miejskich jest nadal większa (przy mniejszej ilości mieszkańców) niż przed wojną. W wyniku tego wystąpiły znaczne przerosty budżetowe finansów Warszawy, co w konsekwencji spowodowało odrzucenie budżetu przez Radę Państwa i konieczność opracowywania go na nowo.

Oszczędności personalne gminy miejskiej tym razem poszły dość daleko. Po stanowiono zlikwidować t.zw. „resorty”

a prace poszczególnych wydziałów miejskich podporządkować bezpośrednio wiceprezydentowi miasta. W związku z tym przeprowadza się pewne redukcje personalne. Jak daleko one pójdą i w jakim stopniu aparat urzędniczy gminy zostanie dostosowany do faktycznych potrzeb miasta i do liczby jego mieszkańców — trudno jeszcze dziś powiedzieć, ponieważ cała akcja nie została jeszcze zakończona. Jako jeden z pomyślnych akcentów z zadowoleniem przyjęć musimy wiadomość o likwidacji dużej liczby całkowicie zbędnych samych osobowych, pozostających do tej pory w dyspozycji poszczególnych wyższych urzędników magistrackich.

Likwidacja przerostów administracyjnych poszła również po linii scentralizowania wszystkich spraw mieszkaniowych w miejskim Wydziale Kwaterunkowym z jednoczesnym zlikwidowaniem sekcji mieszkaniowych przy czterech starostwach grodzkich. Warto jednak poważnie zastanowić się, czy wzorem sekcji mieszkaniowych nie dałoby się przeprowadzić podobnych uproszczeń w innych, pokrewnych działach Zarządu Miejskiego i starostw grodzkich. Bo oto np. cztery starostwa warszawskie posiadają cztery referaty opieki społecznej. Wydział Opieki Społecznej posiada również Zarząd Miejski. Starostwa Grodzkie mają referaty zdrowia. Zarząd Miejski — Wydział Zdrowia. Starostwa mają referaty aprowizacyjne, Zarząd Miejski — Wydział Apropowizacyjny. Starostwa mają referaty kultury i sztuki, Za-

rząd Miejski — Wydział Kultury i Sztuki. Starostwa — referaty ewidencji ludności, Zarząd — Wydział Ewidencji Ludności itp. itp.

Zarówno Wydziały miejskie, jak i Referaty starościńskie działają na jednym i tym samym terenie, obsługują jednych i tych samych ludzi. Zarząd Miejski po dlega Prezydentowi Miasta — Tolwińskiemu, Starostwa warszawskie podlegają Wojewodzie Warszawy — Tolwińskiemu. Mimo tego połączenia w górze funkcji starostw i wydziałów najczęściej jesteśmy świadkami braku koordynacji prac. Byliśmy tego świadkami w dziedzinie mieszkaniowej, gdy miejski Wydział Kwaterunkowy w tej samej sprawie wydawał zupełnie inne decyzje, niż któryś z referatów mieszkaniowych starostwa. Obawiać się trzeba, czy nie dzieje się podobnie i w innych wydziałach i referatach.

Przyczyna powyższego stanu rzeczy jest brak tego, co można by nazwać statutem organicznym Warszawy — miasta i województwa. Przez wprowadzenie w życie takiego statutu można by bardziej uprościć pracę starostw i wydziałów miejskich, znieść przerosty urzędnicze i usprawnić pracę. W wyniku — zaoszczędzić pokaźne sumy.

W Warszawie — stolicy i w Warszawie — województwie dałoby się na pewno przeprowadzić usprawnienia administracyjne, miasto bowiem nasze nie potrzebuje tak bardzo rozbudowanego aparatu starościńskiego, właśnie dlatego, iż samo w sobie jest województwem z własnym prezydentem na czele i z bardzo rozbudowaną siecią placówek samorządowych, niejako (i zupełnie niepotrzebnie) dublujących pracę starostw. Jak z powyższego wynika, w dziedzinie oszczędności personalnych na terenie stolicy można zrobić jeszcze bardzo dużo, chodzi tylko o to, aby tą zasadniczą sprawą zajął się Zarząd Miejski, aby Stołeczna Rada Narodowa zainteresowała się silniej niż dotychczas dwutorowością pracy warszawskich placówek samorządowych. (W)

MEGAN

Dziennik Łódzki Urozmaicić!

Podobno tematy leżą na ulicy. Może jest w tym nieco prawdy, może nie — tego nie będę tu przesądzał. Faktem jest natomiast, że jeśli człowiek szuka tych tematów na ulicy, to wówczas musi się niejako automatycznie natopoczyć na jedną dziś w stolicy milicjantkę p. Łódź.

P. Łódź stoi na skrzyżowaniu jakichś ulic i robi swoje. Brak wszelkich interesujących wydarzeń, zastój i sezon ogórkowy — również robią swoje.

Dlatego też jedno z pism warszawskich formuje nieomal codziennie swoich czytelników o tym, jak jest p. Łódź ubrana i na jakim skrzyżowaniu ulic reguluje ruch.

Są to niewątpliwie wiadomości interesujące bardzo żywo ogół społeczeństwa i pozwalające na stosunkowo dość znaczną automatyzację pracy reporterskiej — niemniej mogą po pewnym czasie nużyć.

Dobrze się też stało, że pismo to — nazwijmy je jednym z pism popołudniowych — posunęło się o dalszy krok na przed w popularyzowaniu osoby p. Łódź. Doniosło mianowicie, że pod granatową spódniczką miała ona przed trzema dniami różowe — przeprasza, nie mogą inaczej — majtki!

Wyczułone oko reportera stwierdziło to przy wietrznej pogodzie niezbitcie. Ale co pisze pismo jutro?

Znowu to samo? Społeczeństwo byłoby zawiedzione w najwyższym stopniu!

Dlatego pozwalam sobie zaapelować do p. Łódź o sprawienie sobie bielizny we wszystkich kolorach tęczy. Poza tym bielizny w kwiatki, bielizny w prążki i bielizny w groszki. Tak, żeby prasa popołudniowa mogła elektryzować swoich czytelników coraz to nowymi szlagierowymi informacjami!

MEGAN

42 dni w ciągu miesiąca

Wyścig pracy przy budowie Sejmu

W dniu wczorajszym odbyła się na terenie nowego Sejmu uroczystość wręczenia nagród 53 cieślom, którzy stanęli do współzawodnictwa przy budowie oszalowań do betonu.

Podzielony na trzy grupy w ciągu lipca zespół tych pracowników zdołał wykonać tyle oszalowań, ile w normalnych warunkach wykonałby w przeciągu 42 dni. Wynik wyścigu — czysty zysk w postaci 12 dni. Wynik plac otrzymanych w tym czasie skoczył z 4 tys. tygodniowo na 7 i więcej tysięcy. Pierwsze miejsce w wyścigu zajęła grupa przedownika pracy cieśli Stanisława Sułkowskiego, która wykonała 175 proc. normy. Sułkowski, 59-letni rzemieślnik, zaściadł w prezydium, obok dyr. tech. P. P. B. inż. Ungiera i przedstawicieli państwowych przedsiębiorstw budowlanych. Przemówienia okolicznościowe wygłosili przedstawiciele Dyrekcji, Zw. Zaw. Prac. Budowlanych i poszczególni pracownicy, zgłaszając gotowość przystąpienia z dniem 8 września do współzawodnictwa pracy całej rzeszy zatrudnionych przy budowie Sejmu robotników, a więc betoniarzy i zbrojarzy.

Wszyscy robotnicy, którzy brali udział w wyścigu, zostali obdarowani talonami, na które będą mogli odebrać w Powszechnym Domu Towarowym na Złotej według własnego wyboru odpowiednie sprzęty, buty lub materiały włókiennicze.

Po zakończeniu uroczystości odbył się na terenie „zabetonowanych” gmachów koncert z udziałem orkiestry Spółdzielni Wyd. „Czytelnik”.

Gdzie się »ulatnia« gaz Czekamy na wyjaśnienie gazowni

Już parokrotnie wspominaliśmy o skargach mieszkańców śródmieścia na niskie ciśnienie gazu. Maszyniki gazowe nie chcą się palić w godzinach rannych, co jest prawdzi-

wą kłeską dla osób spieszących się do pracy. Obecnie podobne informacje otrzymaliśmy z Mokotowa. I tam od paru dni nastąpił katastrofalny spadek ciśnienia gazu w przewodach. Na skargi odbiorców Gazownia Warszawska nie dała do tej pory żadnej odpowiedzi. Jedynie Referat Prasowy Zarządu Miejskiego wyjaśnił, iż „zmniejszenie dopływu gazu spowodowane jest wadami instalacji lub przeciążeniem poszczególnych przewodów. Trudno przyjąć za prawdę powyższe „wyjaśnienie”. Skąd bowiem nagłe w paru dzielnicach miasta powstały „wady instalacji”? Jeszcze przed miesiącem ciśnienie gazu było zupełnie dobre. Trudno również uwierzyć w tak na gle powstałe „przeciążenie poszczególnych przewodów. Warszawa posiada dziś znacznie mniej konsumentów gazu niż przed wojną. Produkcja gazu na dobę sięga już jednej trzeciej produkcji przedwojennej a ilość odbiorców — zaledwie jednej piątej liczby przedwojennej. Stosunek więc produkcji do odbiorców (jeśli wierzyć cyframi) jest znacznie większy (na korzyść produkcji) niż w 1913 roku. Skąd więc ten nagły spadek ciśnienia. Czekamy na wyjaśnienia.

Coraz więcej robotników budowlanych w Warszawie

Zapotrzebowanie na wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych robotników budowlanych w Warszawie rośnie. Wczoraj poszukiwano w Urzędzie Zatrudnienia 60 robotników wykwalifikowanych i 240 niewykwalifikowanych. Wolnych miejsc dla innego rodzaju pra-

cowników fizycznych było 200. Wolnych posad dla pracowników umysłowych było 20. Najłatwiej dostają posady inżynierowie, technicy, chemicy, inżynierowie mechaniczni, laboranci, oraz biegłe maszynistki.

Konferencja świetlicowa Ligi Kobiet

Dnia 7 bm. w Warszawie w lokalu ośrodka szkoleniowego rozpoczęła się krajowa konferencja świetlicowa Ligi Kobiet.

Po sprawozdaniu dr. Sztachelskiej z posiedzenia Komitetu Wykonawczego Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, wyczerpujący referat o planowa-

niu pracy świetlicowej wygłosiła ob. Kowalczykowa (kierownik poradni świetlicowej TUR).

W dyskusji poruszono zarówno osiągnięcia, jak i trudności w pracy świetlicowej. Podkreślono niezmiernie ważną rolę świetlic na Ziemiach Odzyskanych.

Zarząd miejski likwiduje zbędne samochody

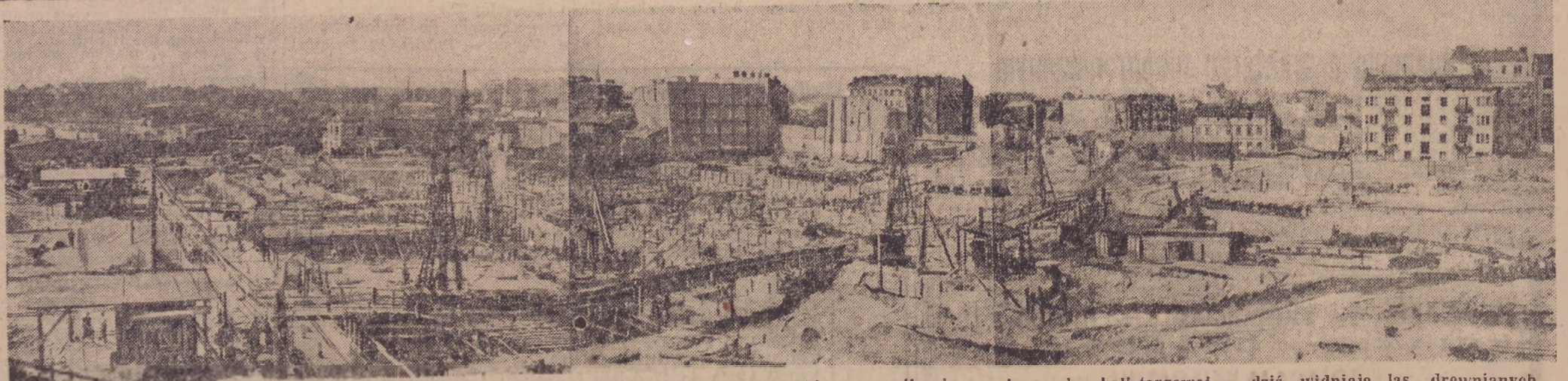
Jak wiadomo, wszystkie instytucje, urzędy i ministerstwa mają zlikwidować zbędny tabor samochodowy.

Zarząd Miejski zlikwidował do dnia dzisiejszego 374 samochody ciężarowe i 69 osobowych. Samochody ciężarowe zlikwidowane zostały głównie ze względu na ich zły stan, osobowe zaś przede-

wszystkim ze względu na ich zbędność. Zlikwidowane samochody sprzedane zostały z wolnej ręki „Motobytowi” lub wydane Okręgowemu Urzędowi Likwidacyjnemu. Oprócz samochodów zlikwidowano również jeden autobus, 6 samochodów specjalnych i 31 motocykli.

W najbliższych tygodniach Zarząd Miejski zlikwiduje dalsze 32 samochody osobowe.

Nie dość kochać Warszawę trzeba przyczynić się do jej odbudowy



W Warszawie, na Placu Kazimierza Wielkiego, w miejscu gdzie jesz ze przed pół rokiem wznosiły się wypalone ruiny hali targowej — dziś widnieje las drewnianych rusztowań i głębokie wykopy. Te rusztowania — to parowe kafary, wbijające pale pod budowę fundamentów Domu Słowa Polskiego. Te wykopy — to przygotowanie pod fundamenty. 28 czerwca na tym placu założono kamień węgielny w miejscu gdzie stanie t.zw. hala produkcyjna „Domu Słowa” wznoszonego przez Spółdzielnię Wydawniczą „Czytelnik”. Będzie to pierwsza w stolicy budowla o charakterze kulturalno-przemysłowym, prawdziwa „fabryka” drukowanego słowa. Na tym obszernym placu, o powierzchni 120 tys. metrów kw., stanie potężny gmach, w którym znajdą pomieszczenia drukarnie dzienników i książek, czerzenie i introligatornie, redakcje dzienników i tygodników oraz urządzenia kolportażu czasopism. O wielkości budowli świadczy to, iż sama hala produkcyjna „Domu Słowa” posiadać będzie kubaturę 19.535 metrów sześciu. (Fot. WAF)